

## ROLA WIELKOPOLSKI I POZNANIA W ROZWOJU POLSKIEGO RUCHU NARODOWOWYZWOLEŃCZEGO W ZABORZE PRUSKIM ORAZ W KSZTAŁTOWANIU ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH GRANIC ODRODZONEGO PAŃSTWA POLSKIEGO (1918 - 1921)

Problem ustosunkowania się społeczeństwa Wielkopolski do walk narodowyzwoleńczych na sąsiadujących z tym regionem pozostałych ziemiach polskich zaboru pruskiego interesował wielu historyków i posiada własną literaturę przedmiotu. Tadeusz Grygier w 1948 r. zwracał uwagę na plany przywódców polskiego ruchu wyzwolenczego wywołania powstania zbrojnego w skali wszystkich polskich prowincji Prus, a więc obejmującego Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk<sup>1</sup>. Plany te okazały się nierealne i w pierwszym etapie ruch zbrojny rozwinął się tylko w lepiej do niego przygotowanej Wielkopolsce. O poparciu walk narodowyzwoleńczych na Śląsku przez społeczeństwo Wielkopolski wspomina większość historyków podejmujących problematykę powstań śląskich. Szczególną uwagę należy zwrócić na monografię Tadeusza Jędruszczyka<sup>2</sup> i rozprawy Mariana Leczyka<sup>3</sup>, Kazimierza Popiołka<sup>4</sup>, Anny Wolff<sup>5</sup> i Władysława Zielińskiego<sup>6</sup>.

Zainteresowanie to nie świadczy jednak o całkowitym wyczerpaniu problemu. Istotną przeszkodą utrudniającą pełne opracowanie wyżej wymienionego zagadnienia jest niedostateczna baza źródłowa. Główne zespoły archiwalne akt do dziejów Wielkopolski w tym okresie nie zachowały

<sup>1</sup> T. Grygier, *Powstanie Wielkopolskie a plany wyzwolenia reszty ziem zachodniej Polski*. „Przegląd Zachodni” nr 12/1948, ss. 655 - 670; tenże, *Pierwsze powstanie śląskie w rachunku politycznym powstańców wielkopolskich*. W: *Studia z historii Powstania Wielkopolskiego 1918/1919*. Poznań 1962, ss. 11 - 148.

<sup>2</sup> Por. np. T. Jędruszczyk, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918 - 1922*. Warszawa 1958.

<sup>3</sup> M. Leczyk, *Komitet Obrony Śląska b. dzielnicy pruskiej (1919 - 1921)*. „Zeszyty Naukowe” WAP, Seria Historyczna nr 14/1966, ss. 88 - 97.

<sup>4</sup> K. Popiołek, *Geneza II Powstania Śląskiego*. W: *Powstanie śląskie. Materiały z sesji naukowej 13 - 14 IV 1961 r.* Katowice 1963; tenże, *Miejsce powstań śląskich w walkach o społeczne i narodowe wyzwolenie narodu polskiego*. Katowice - Opole 1971. Problemu tego autor nie dostrzega w pracy: *Trzecie Powstanie Śląskie*, Katowice 1946.

<sup>5</sup> A. Wolff, *Spółeczeństwo Wielkopolski wobec spraw Górnego Śląska*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1968, ss. 269 - 289.

<sup>6</sup> W. Zieliński, *Stosunek społeczeństwa polskiego do powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku (1919 - 1921)*. Katowice 1961; tenże, *Wielkopolska a powstania śląskie (1919 - 1922)*. „Zeszyty Naukowe” UAM, Historia nr 10. Poznań 1970, ss. 35 - 50.

się. Należy przy tym pamiętać, że do końca czerwca 1919 r. Wielkopolska formalnie nie wchodziła w skład odrodzonego państwa polskiego, a po przyznaniu jej Polsce, podlegała — wraz z Pomorzem — zarządowi powołanego specjalnie organu przejściowego tj. Ministerstwu b. Dzielnicy Pruskiej (1919 - 1922)<sup>7</sup>. Szczególne znaczenie posiadały właśnie zniszczone w toku II wojny światowej akta byłego DOK VII, Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej (1919 - 1922) i Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego. Część materiałów zachowała się w Centralnym Archiwum Wojskowym (CAW) w Warszawie i w Wojewódzkim Archiwum Państwowym (WAP) — Poznań. Są to jednak głównie materiały pośrednie lub akta szczątkowe: nie dają one pełnego wglądu w działalność władz regionalnych zarówno cywilnych, jak i wojskowych ani też nie obrazują dostatecznie wysiłku społeczeństwa.

W całym omawianym okresie sytuacja społeczno-polityczna regionu wielkopolskiego była odmienna niż w pozostałej części kraju. Pod względem gospodarczym Wielkopolska była mniej zniszczona niż np. ziemie zaborów rosyjskiego i austriackiego, stała ona również na wyższym poziomie gospodarczym; społeczeństwo wielkopolskie było bardziej jednolite politycznie — ruch socjalistyczny i komunistyczny nie zdobył szerszej popularności i nie wywierał znaczniejszego wpływu na społeczeństwo. W zdecydowanej większości było ono związane z ideologią i dążeniami politycznymi endecji i kształtującego się ruchu chadeckiego. Społeczeństwo to przejawiało krytyczny stosunek do obozu belwedersko-piłsudczykowski i rządu centralnego, a stanowisko swoje chciało chętnie narzucić ludności innych regionów. Ekspansja ekonomiczna i polityczna Wielkopolski w latach 1919 - 1921 przejawiała się wieloma różnymi formami, m. in. szeroko zakrojoną pomocą dla „braci Ślązaków” i pozostałych prowincji Prus.

#### 1. LUDNOŚĆ POLSKA W PRUSACH DO 1918 R.

Spośród 25 państw wchodzących w skład II Rzeszy niejednolite narodowo były w zasadzie tylko Prusy, które obejmując 64% terytorium i około 60% ludności Rzeszy stanowiły największe i najsilniejsze państwo związkowe. Według spisu z 1900 r., ludność Prus liczyła 33 472 509 osób, w tym mniejszości obejmowały 3,8 mln, tj. 11,5%<sup>8</sup>; Polaków było około

<sup>7</sup> A. Czubiński, E. Makowski, *Klasowy ruch robotniczy w Wielkopolsce w okresie II Rzeczypospolitej (1918 - 1939)*. T. I: 1918 - 1928. Poznań 1963.

<sup>8</sup> *Preussische Statistik*, Band 177, t. 1, ss. LII - LIII. W tym: Polaków — 3 063 490, obywateli mówiących językiem polskim i niemieckim — 164 221, Mazurów — 142 047, Kaszubów — 100 212, Litwinów — 106 230, mówiących po litewsku i po niemiecku — 9 132, Duńczyków — 136 793, mówiących językiem duńskim, niemieckim i norweskim — 3 842 Francuzów — 7 827, Walonów — 11 360, Fryzów — 20 640, Holendrów — 77 413, mówiących po holendersku i po niemiecku — 4285.

3,5 mln a więc 10,3<sup>0</sup>% ogółu mieszkańców. Ludność polska zamieszkiwała przede wszystkim podbite przez Rzeszę prowincje polskie (Prusy Wschodnie, Prusy Zachodnie, Pomorze, Poznańskie, Śląsk), Berlin i — częściowo — uprzemysłowione prowincje zachodnie (Nadrenię i Westfalię), a więc 8 spośród 13 prowincji Prus. W ostatnich przed wybuchem wojny wyborach do Parlamentu Rzeszy Polacy zdobyli 441,7 tys. tj. 3,6<sup>0</sup>% ogółu oddanych głosów i 18 mandatów. Rządy pruskie od czasów Bismarcka zmierzały do pełnego zasymilowania mniejszości narodowych i przekształcenia Prus w państwo jednolite narodowo<sup>9</sup>. Zarówno Polaków, jak i Duńczyków traktowano jako Prusaków polskiego lub duńskiego pochodzenia. Polityka germanizacyjna umacniała się zwłaszcza na przełomie XIX i XX w.<sup>10</sup>

Wśród pięciu wschodnich prowincji Prus szczególną rolę odgrywało Wielkie Księstwo Poznańskie. W 26 powiatach tej prowincji ludność polska stanowiła ponad 60<sup>0</sup>% ogółu mieszkańców; na Śląsku przewaga taka występowała tylko w 12 powiatach, w Prusach Zachodnich w 6, a w Prusach Wschodnich tylko w 3. Na Pomorzu rejony zamieszkałe w 60<sup>0</sup>% przez Polaków obejmowały powiaty: lubawski, brodnicki, tucholski, starogardzki, kartuski i pucki. W Prusach Wschodnich były to powiaty: piski, szczytnieński i nidzicki. Ośrodki z przewagą ludności polskiej poprzedzielane były obszarami zamieszkałymi w większości przez Niemców. Poważnymi ośrodkami niemieczyzny były liczne miasta i miasteczka. Politykę germanizacyjną realizowano głównie przy pomocy administracji, szkoły i wojska. W 1907 r. liczba urzędników i wojskowych w Księstwie Poznańskim, wraz z rodzinami, wynosiła 161 tys. osób, na Górnym Śląsku — 157 tys., w Prusach Zachodnich — 147 tysięcy<sup>11</sup>. Obywatele polskiego pochodzenia kierowani byli do służby wojskowej w innych prowincjach, z reguły nie mogli też osiągać wyższych stopni oficerskich. Podobnie nauczyciele i urzędnicy polskiego pochodzenia nie otrzymywali pracy w tych prowincjach, lecz w głębi Niemiec. Urzędnicy niemieccy podejmujący pracę w prowincjach polskich otrzymywali natomiast specjalny 10<sup>0</sup>% „dodatek wschodni” do uposażenia.

Mimo ostrych represji, polski ruch narodowy nie tylko nie słabnął, lecz na przełomie XIX i XX w. uległ znacznemu ożywieniu. Przędowały powiaty wielkopolskie z przewagą ludności polskiej<sup>12</sup>. Pewne ożywienie

<sup>9</sup> Z. Grot, *Pruska polityka narodowościowa w Szlezewiku. 1864 - 1920*. Poznań 1967, ss. 345 - 352.

<sup>10</sup> *Dzieje Hakaty*. Praca zbiorowa pod red. J. Pajewskiego. Poznań 1967.

<sup>11</sup> H. Rubinstein, *Polityka imperializmu niemieckiego na polskich ziemiach zachodnich na przełomie XIX i XX w.* Warszawa 1955, ss. 56 - 57.

<sup>12</sup> L. Trzeciakowski, *Walka o polskość miast Poznańskiego na przełomie XIX i XX wieku*. Poznań 1964; T. Klanowski, *Germanizacja gimnazjów w Wielkim Księstwie Poznańskim i opór młodzieży polskiej w latach 1870 - 1914*. Poznań 1962.

w środowisku polskim wystąpiło też na górnym Śląsku<sup>13</sup>, w mniejszym natomiast stopniu na Pomorzu i w Prusach Wschodnich. Główne ośrodki ruchu polskiego skupiały się więc na Górnym Śląsku i w Poznaniu. Nie posiadały one jednak dostatecznie silnego powiązania z Pomorzem oraz Warmią i Mazurami. Ośrodki polskie na Pomorzu oddzielał od Wielkopolski, wrzynający się daleko na wschód, pas osadnictwa niemieckiego w rejonie Noteci z takimi bastionami niemieczyny, jak Bydgoszcz i Toruń.

Pomiędzy poszczególnymi ośrodkami polskimi występowały też dość istotne różnice regionalne.

Ludność polska pozostałych ziem zaboru pruskiego była Wielkopolanom znacznie bliższa duchowo niż ludność Galicji czy Kongresówki. Wiek XIX powiązał ludność Wielkopolski z mieszkańcami Pomorza, Warmii i Śląska licznymi więzami współzależności gospodarczej, ideowej i politycznej<sup>14</sup>. Powiązania te wynikały przede wszystkim z podobieństwa sytuacji, w jakiej znalazła się ludność polska w Prusach oraz ze wspólnej tradycji walk narodowowyzwoleńczych. Bez względu na różnice wynikające z odmiennego rozwoju gospodarczego i związanej z tym innej struktury społecznej, mieszkańcy tych ziem przez cały XIX w. podlegali tym samym procesom germanizacyjnym i w sensie narodowym walczyli z tym samym wrogiem. Dłuższy okres oderwania od pozostałych części kraju i różnice w rozwoju gospodarczym spowodowały, że na Mazurach, na Pomorzu, Warmii i na Śląsku proces germanizacji poczynił większe postępy niż np. w Wielkopolsce, gdzie ludność polska nawet w wielu miastach przeważała liczebnie nad ludnością niemiecką, a świadomość narodowa była wyraźnie określona<sup>15</sup>.

Wybitny działacz plebiscytowy, Teodor Tyc, opisując sytuację na Śląsku jeszcze w maju 1920 r., stwierdzał:

„Nie czuć tu świadomej pracy jednego narodu. Akcjonariuszem, dyrektorem, inżynierem, dozorcą — słowem fachowcem, śmietanką, jaśnie panem — jest Niemiec. Polak może być robotnikiem, szleperem, proletariuszem, pariasem, chacharem. Ale trzeba widzieć ten lud, kiedy w pierwsze dni majowe święci swój dzień radości, wolności i nadziei. W majowe dni zakwita Śląsk lasem sztandarów. Ciemne ulice miast ożywiają się barwnym strumieniem ludu, który pod falującymi chorągwiami i porcami, z hukiem orkiestr i śpiewem przelewa się przez czarne, wrogie w swej niemieczyźnie miasta, ciągnie jakoby w potężnej, pełnej skargi i woli procesji ku Ojczyźnie. W te dni obrządku narodowego pustoszeją ganki i warsztaty. Ulice i place, sale i kościoły zapełniają się mrowiem ludu [...] Nazajutrz znów dzień roboczy. Niemieczyna zalewa ulice. Lud polski kuje w podziemiach, mozoli się w hutach i fa-

<sup>13</sup> *Ze studiów nad Lompą*. Praca zbiorowa pod red. T. Gospodarka. Wrocław-Warszawa-Kraków 1964; E. Mendel, *Polacy na Górnym Śląsku w latach I wojny światowej. Północ i postawa*. Katowice 1971.

<sup>14</sup> Zob. A. Targ, *Związki Śląska z Wielkopolską na przełomie XIX i XX wieku*. Opole 1967.

<sup>15</sup> Zob. L. Trzeciakowski, *op. cit.*

brykach. Urzędnicy niemieccy z ulgą przechadzają się po zgermanizowanym znów mieście”<sup>16</sup>.

W tych warunkach Polacy skupiali się we wsiach i na przedmieściach; w miastach przeważał żywioł niemiecki. Część ludności, uzależniona od pracodawcy, nie przyznawała się do swego narodu, część nie miała wyraźnie określonej świadomości narodowej. Dla wielu robotników kwestia samookreślenia narodowego nie miała zresztą podstawowego znaczenia, na pierwszy plan wysuwali oni dążenia społeczne<sup>17</sup>. Rozwój przemysłu i wielkoprzemysłowej klasy robotniczej powodował, że szybko rozwijały się organizacje robotników i większego znaczenia nabierała walka o charakterze klasowym<sup>18</sup>. Wprawdzie w perspektywie walka o wyzwolenie społeczne spletała się z walką o wyzwolenie narodowe — polski robotnik i chłop walcząc z wyzyskującym go kapitalistą, obszarnikiem i urzędnikiem pruskim, walczył również z uciskiem narodowym, w praktyce dnia codziennego postawa klasowa dominowała jednak u wielu robotników nad postawą narodową. Internacjonalistyczny charakter socjalistycznych organizacji robotniczych łagodził konflikty na tle narodowym, a wpływ polskich zrzeszeń narodowych na Śląsku nie był tak powszechny, jak w innych regionach zaboru pruskiego.

W Wielkopolsce, na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu, Warmii i na Mazurach zachowała się w zasadzie stara struktura społeczna. Wobec braku przemysłu, dominującą rolę odgrywało rolnictwo, w którym własność polska była jeszcze stosunkowo znaczna. Na wsi występowała silna ekonomicznie warstwa chłopów polskich. W poszczególnych miasteczkach Wielkopolski i Pomorza duże wpływy posiadało również polskie mieszczaństwo i nieliczna grupa inteligencji polskiej. Specyficznie układały się stosunki na Kaszubach, gdzie ludność posługiwała się odrębnym narzeczem i posiadała własną tradycję kulturową. Agitacja niemiecka zmierzała do tego, by przekonać Kaszubów, iż stanowią oni jedną z niemieckich grup etnicznych. Dużą rolę odgrywało liczne skupisko ludności niemieckiej w Gdańsku. Nie bez znaczenia pozostawały również stosunki wyznaniowe. Ludność polska była na ogół wyznania rzymsko-katolickiego, podczas gdy ludność niemiecka — ewangelickiego. Odmienne układała się sytuacja na Warmii i Mazurach, gdzie ludność polska w większości należała do wyznania ewangelickiego, co wydatnie ułatwiało Niemcom agitację anty-

<sup>16</sup> T. Tyc, *Pamiętnik*. Poznań 1931, ss. 279 - 280.

<sup>17</sup> „Pobyt na Śląsku Opolskim — pisał Tyc — zmusza także do tych myśli. Sprawa kultury narodowej staje się tu palącą. Masy ludowe, prowadzone hasłami narodowymi, są narodowe przeważnie dla powodów natury społecznej. Dla socjologii kultury, problem wielce powabny” (tamże, s. 41. Notatka z 14 III 1919 r.)

<sup>18</sup> H. Zieliński, *Położenie i walka proletariatu górnośląskiego w latach 1918 - 1922*. Warszawa 1957; W. Schumann, *Oberschlesien 1918 - 1919. Von gemeinsamen Kampf der deutscher und polnischer Arbeiter*. Berlin 1961.

polską. Postępy germanizacji były tam znaczne<sup>19</sup>. Stosunkowo słabe związki z pozostałymi ziemiami polskimi, brak własnej inteligencji, bliskie związki wyznaniowe z ludnością niemiecką osłabiały polski ruch narodowowyzwoleńczy na tych terenach. Na pierwszy plan wysuwało się tam dążenie do obalenia konkurencji ekonomicznej burżuazji niemieckiej. W walce tej poważną rolę odgrywały zarówno masy pracujące, jak i polskie klasy posiadające. Siła ekonomiczna tych warstw sprawiła, iż mogły one zachować w swym ręku kierownictwo polskiego ruchu narodowego, umacniając w nim ideologię solidaryzmu społecznego; szczególną rolę w procesie utrwalania takiej ideologii odegrało polskie duchowieństwo katolickie, które angażowało się szeroko w działalność różnego rodzaju organizacji gospodarczych i społecznych, przejmując rolę, tępięcej przez administrację pruską, polskiej inteligencji świeckiej.

Ten specyficzny układ sił spowodował, że polski ruch narodowy całego zaboru pruskiego koncentrował się w Wielkopolsce, a Poznań stał się jego głównym ośrodkiem dyspozycyjnym. Nieprzypadkowo też w czasie przewrotu listopadowego 1918 r. w Prusach, w Poznaniu powstał tymczasowy Komisariat Naczelnej Rady Ludowej (NRL), w którego skład wchodził nie tylko przedstawiciele Wielkopolski, ale również Pomorza i Śląska. Komisariat NRL pragnął uchodzić za reprezentację całej ludności polskiej zaboru pruskiego i w takiej roli występował zarówno wobec nowych władz rewolucyjnych w Prusach, jak i wobec administracji terenowej. Promieniujący z Poznania ruch tworzenia polskich rad ludowych objął swoim zasięgiem całą Wielkopolskę, Pomorze, Ziemię Lubuską i Śląsk. Największą aktywność ruch ten przejawiał jednak na terenie Wielkopolski<sup>20</sup>.

## II. DAŻENIA LUDNOŚCI POLSKIEJ ZABORU PRUSKIEGO

Ludność polska zaboru pruskiego nigdy nie zrezygnowała z prawa do samookreślenia. W czasie wojny sympatyzowała w większości z prokolicyjnym obozem pasywistów i zajmowała stanowisko antyniemieckie<sup>21</sup>.

Przywódcy kierunku politycznego dominującego wśród społeczeństwa polskiego ziem zaboru pruskiego już w czasie wojny zdecydowanie zwal-

<sup>19</sup> Zob. Z. Lietz, *Plebiscyt na Warmii, Powiślu i Mazurach 1920 roku*. Warszawa 1958.

<sup>20</sup> Z. Dworecki, *Polskie Rady Ludowe w Wielkopolsce 1919 - 1920*. Poznań 1962.

<sup>21</sup> L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem 1850 - 1918*. Warszawa 1973, s. 333 i n.; E. Mendel, *Polacy na Górnym Śląsku w latach I wojny światowej*. Katowice, 1971; K. Popiołek, *Górnego Śląska droga do wolności*, Katowice, 1967; A. Czubiński, *Wpływ procesów rewolucyjnych w Rosji na umocnienie ruchu narodowościowego w Wielkopolsce*. „Przegląd Zachodni” nr 3 - 4/1967, ss. 151 - 159; P. Hauser, *Lenin w polskiej prasie poznańskiej (marzec 1917 - styczeń 1918)*. „Przegląd Zachodni” nr 3 - 4/1967, ss. 160 - 176.

czali sprzeczne z interesami tej ludności koncepcje Piłsudskiego i jego obozu<sup>22</sup>. Współpraca z Niemcami była tu niepopularna; dotyczyło to zwłaszcza Wielkopolski. Ponieważ doświadczenia powstań narodowych uczyły również, że samodzielny polski ruch zbrojny nie ma szans powodzenia, społeczeństwo wielkopolskie liczyło, iż oderwanie od Niemiec da się osiągnąć tylko przy pomocy państw zwycięskiej Ententy. Przekonanie to było w Wielkopolsce dość powszechne<sup>22a</sup>.

Liczono szczególnie na Francję i prezydenta USA — W. Wilsona. Pierwsze rozczarowanie przyniósł układ rozejmowy z 11 listopada 1918 r., który zmuszał Niemcy do opuszczenia Królestwa, natomiast respektował w pełni przedwojenną granicę wschodnią Prus. W ten sposób społeczeństwo polskie zaboru pruskiego znalazło się w zgoła odmiennej sytuacji niż ludność polska zaboru rosyjskiego i austriackiego. Pozostało w ramach granic Prus, uznawanych przez zwycięską koalicję. Podjęta w Królestwie akcja rozbrajania Niemców nie była tu w ogóle do pomyslenia. Otwarta walka godziła formalnie zarówno w pokonane Niemcy, jak i w zwycięską Ententę. Powstaniec, chwytający za broń, narażał się na niemiecki sąd polowy, który mógł go skazać za zdradę stanu i bunt, narażał się również na polityczne potępienie zarówno społeczeństwa niemieckiego<sup>23</sup>, jak i opinii publicznej na zachodzie<sup>24</sup>. Słusznie pisze K. Głabisz:

„Poznańskie było do czerwca 1919 r. składową częścią Rzeszy Niemieckiej, wprawdzie już pokonanej i wstrząsanej walkami wewnętrznymi, jednak wciąż jeszcze militarnie silnej i do obrony swojego zdecydowanej i zdolnej. Było zalane oddziałami niemieckimi i to także liniowymi, które wracały z frontu do swoich garnizonów, a wzdłuż kordonu granicznego rozwinęły się oddziały *Grenzschutzu*, sprowadzone ze Śląska lub Pomorza. Co nie mniej ważne, ludność niemiecka stanowiła niemal 40% mieszkańców, a na zachodnich i północnych rubieżach nawet przeważała [..], w Poznańskim nie było, jak w Królestwie, polskiego *Wehrmachtu* i dostatecznie rozgałęzionej POW, że późniejszy powstaniec, wtłoczony w mundur pruski, prze-

<sup>22</sup> Zob. *Rozmowa Piłsudskiego z hrabią Kesslerem*. Opracował J. Holzer. „Kwartalnik Historyczny”, nr 2/1961, ss. 449 - 450; H. Jabłoński, *Polityka PPS w czasie wojny 1914 - 1918*. Warszawa 1958; I. Migdał, *Piłsudczyzna w latach pierwszej wojny światowej*. Katowice 1961.

<sup>22a</sup> Z. Dworecki, *Spółeczeństwo polskie zachodnich powiatów Wielkopolski w walce o wytyczenie granicy zachodniej po pierwszej wojnie światowej*. W: *Roczniki historyczne t. XXXIV/1968*, ss. 49 - 94; M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów*. Poznań 1927.

<sup>23</sup> Niemcy potępiali sam fakt zwołania polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu i jego obrady w grudniu 1918 r. jako niezgodne z formalnoprawną sytuacją w Wielkopolsce. Zob. H. J. Schmitz, *Geschichte des Netze-Warthelandes insbesondere der Grenzmark Posen-Westpreussen*. Leipzig 1941, s. 287.

<sup>24</sup> M. Seyda wspomina, że prasa państw zachodnich odruchowo przyjęła przychylnie wybuch powstania. Natomiast: „Oficjalnie jednak sfery londyńskie widziały w Powstaniu Wielkopolskim samowolny akt militarny, niezgodny ze stanem rozejmowym między koalicją a Rzeszą Niemiecką, istniejącym od 11 listopada” („Przegląd Zachodni” [Londyn], nr 10 - 11/1958, s. 20).

bywał do grudnia przeważnie poza Wielkopolską, a później, chwytając za broń, stał się w pojęciu prawa niemieckiego dezerterem i buntownikiem, wreszcie, że ilość Polaków-oficerów była znikoma”<sup>25</sup>.

W Poznaniu znajdowała się siedziba urzędu prowincjonalnego, komenda wojskowa V Okręgu Korpusu oraz silny garnizon niemiecki. Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja na Pomorzu, Warmii, Mazurach i na Śląsku. Jak już wspomniano na Pomorzu znajdowały się silne ośrodki niemieckie, takie jak Bydgoszcz, Gdańsk, Toruń. Ludność polska zamieszkiwała głównie wieś. Brakowało inteligencji polskiej, słaby był także stopień zorganizowania Polaków. Na Śląsku ludność polska stanowiła element ekonomicznie słabszy. Była ona w poważnym stopniu uzależniona od obszarników i kapitalistów niemieckich. Walkę o wyzwolenie narodowe podporządkowano tam walce o wyzwolenie społeczne. Robotnicy polscy należeli często do organizacji niemieckich, np. do Wolnych Związków i SPD.

Pomimo tych trudności, przywódcy polskiego ruchu narodowego w Prusach nie zrezygnowali z działania. Próbowali wyzyskać przede wszystkim trudności, w jakich znalazły się Niemcy w związku z wybuchem rewolucji listopadowej. Niezależnie od oficjalnego stanowiska rządu rewolucyjnego i poszczególnych partii politycznych w Niemczech, przewrót stworzył nową sytuację. Obalenie monarchii, osłabienie imperializmu i militarystyki pruskiej, dezorganizacja pruskiej maszyny biurokratycznej, dezorientacja przywódców burżuazji niemieckiej, okresowe umocnienie elementów i tendencji demokratycznych — sprzyjało bardziej swobodnemu rozwojowi organizacji i dążeń polskich, szczególnie w Wielkopolsce<sup>26</sup>. Obiektywnie biorąc, rewolucja listopadowa w Niemczech posiadała więc doniosłe pozytywne znaczenie dla umocnienia polskich tendencji odśrodkowych zarówno w okupowanym przez Niemców Królestwie, jak — przede wszystkim — na terenie zaboru pruskiego. Ogół ludności polskiej w Prusach odnosił się z sympatią do ruchu rewolucyjnego w Niemczech, popierając dążenie do przemian społeczno-politycznych<sup>27</sup>.

Komenda Wojskowa w Poznaniu w dniu 10 października 1918 r. alarmowała, że należy liczyć się z możliwością oderwania się Poznańskiego<sup>28</sup>. Prezydent rejencji z Opola domagał się zamknięcia gazet polskich na Górnym Śląsku, aresztowania 20 polskich agitatorów i obrony granicy przez oddziały wojskowe pochodzące z innych części kraju<sup>29</sup>. Dowództwo

<sup>25</sup> K. Glabisz, *Wojskowy aspekt Powstania Wielkopolskiego*. „Przegląd Zachodni” [Londyn], 10 - 11/1958 ss. 7 - 8.

<sup>26</sup> Zob. L. Trzeciakowski, *Walka...*

<sup>27</sup> A. Czubiński, *Rewolucja 1918 - 1919 w Niemczech*. Poznań 1967, ss. 164 - 165

<sup>28</sup> Drabkin, *Nojabrskaja riewolucija w Giermanii*. Moskwa 1967, s. 180.

<sup>29</sup> Tamże, s. 181; T. Hawranek, *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku w latach 1918 - 1921*. Warszawa 1966; W. Schumann, *op. cit.*; H. Zieliński, *op. cit.* Warszawa 1957.



XX Okręgu z Olsztyna domagało się od rządu zgody na obsadzenie polskiej granicy przez oddziały wojskowe<sup>30</sup>. Upadek dyktatury wojskowej i reformy ustrojowe ogłoszone w Rzeszy w październiku 1918 r. Polacy wyzyskali w celu jasnego określenia swego stanowiska i lepszego zorganizowania się. W czasie debaty parlamentarnej nad Wilsonowskim projektem pokoju w październiku 1918 r. reprezentanci Koła Polskiego w *Reichstagu* przedstawili polski program narodowy<sup>31</sup>.

Organizacje polskie w Rzeszy Niemieckiej już w dniu 12 października 1918 r. ujawniły swoje stanowisko wobec Prus, publikując jednobrzmiące oświadczenie, wyrażające wolę połączenia się z ludnością polską pozostałych zaborów w jednym niepodległym państwie polskim. W oświadczeniu tym m. in. stwierdzono:

„Tylko zjednoczenie wszystkich części narodu osiadłych na ziemiach polskich w jedną całość wyposażoną w pełnię praw państwowych stanowić może rękojmię trwałego przymierza narodów [...] W tej chwili rozstrzygającej o naszej przyszłości naród cały na całym obszarze ziem polskich i we wszystkich swych warstwach, wspólną opromieniony myślą, tworzy jeden wielki, zwarty a solidarny obóz narodowy. My, Polacy w dzielnicy pruskiej, stwierdzamy tę zgodę i zwartość podpisem wszystkich naczelnych naszych organizacji politycznych, wszystkich bez wyjątku istniejących stronnictw polskich oraz całej prasy jako wyrazićcielki opinii publicznej”<sup>32</sup>.

Opublikowanie takiej uchwały było możliwe tylko w warunkach stworzonych przez wybuch rewolucji w Niemczech.

Koła nacjonalistyczne i konserwatywne w Niemczech protestowały przeciw formułowaniu programu polskiego. „Frankfurter Zeitung” w artykule pt. *Przeciwko żądaniom polskim* nazwała odezwę pruskich Polaków największym zagrożeniem „sprawy pokojowej”.

„Odezwa ta — pisano — mylnie tłumaczy program wilsonowski, takie tłumaczenie mogłoby beznadziejnie okaleczyć naród niemiecki i jego przyszłość. Byłoby to przeciwieństwem tego co ma doprowadzić do pokoju między Niemcami a Polską, do pokoju światowego. Pretensje polskie do Prowincji Poznańskiej, Prus zachodnich i części Śląska pozbawiłyby Prusy Wschodnie łączności z Rzeszą i oddałyby bardzo znaczną liczbę Niemców pod obce panowanie. Niemcy i Polacy pomieszani są w sposób mieszychanie zagnatwany. Ścisłego rozgraniczenia tu nie ma, wobec tego rozwiązania szukać należy nie w rozdzielaniu, lecz w pojednaniu”.

Natomiast „Germania” przytaczała statystykę ludności w Poznańskim i w Prusach Wschodnich i pisała, że Poznań „w nie mniejszym stopniu jest miastem niemieckim jak polskim” co zaś do Gdańska, „którego 90% ludności przyznaje się do pochodzenia niemieckiego, to — pisano — nie

<sup>30</sup> Drabkin, *op. cit.*, s. 181; Z. Lietz, *op. cit.*

<sup>31</sup> M. Seyda, *Polska na przelomie dziejów. Fakty i dokumenty* t. I, Poznań 1927, t. II, ss. 498 - 501.

<sup>32</sup> *Zróżdła do dziejów powstań śląskich*, t. I: X 1918 - I 1920, cz. I, Wybrał i opracował H. Zieliński. Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, ss. 37 - 38.

wiemy nawet, czy polskie pretensje do tego miasta nazwać można karygodną zarozumiałością czy też szaleństwem”<sup>33</sup>.

W ślad za podjętą uchwałą szła bezpośrednia polska akcja propagandowa i organizacyjna. Wyzyskano przede wszystkim taką — stworzoną przez ruch rewolucyjny — formę działania, jak rady robotników i żołnierzy. W listopadzie 1918 r. rady objęły cały obszar zaboru pruskiego. Obok rad robotników i żołnierzy przywódcy polskiego ruchu narodowego utworzyli sieć polskich rad ludowych. Hierarchicznie były one podporządkowane utworzonej w Poznaniu Naczelnej Radzie Ludowej (NRL).

W końcu listopada 1918 r. przeprowadzono w obrębie całej Rzeszy Niemieckiej masowe zebrania ludności polskiej, na których wyłoniono delegatów na Sejm Dzielnicowy do Poznania. Obradował on w dniach 3 - 5 grudnia 1918 r. Wśród 1403 delegatów, 431 reprezentowało Śląsk, 521 — Księstwo Poznańskie, 262 — Pomorze, Warmię i Mazury i 142 — ośrodki emigracyjne w Rzeszy. Przewodniczący Koła Polskiego w Parlamencie Rzeszy Niemieckiej, Władysław Seyda, w referacie pt. *Pogląd na położenie polityczne Polski* stwierdził m. in.:

„Nie pozostawiamy żadnej wątpliwości, iż wszystkie ziemie polskie, które do dawniejszej Rzeszy niemieckiej należały, winny stanowić część państwa polskiego. Należy nam się to na podstawie samostanowienia narodów i sprawiedliwości historycznej, która wymaga, aby krzywdy wyrządzone narodowi polskiemu przez rozbiory, zostały doszczętnie usunięte [*Brawo!*]”<sup>34</sup>.

W tym samym kierunku szły wywody dra Władysława Mieczkowskiego, który w imieniu Komisji Politycznej Sejmu stwierdzał:

„Pragniemy wolnej, niepodległej, zjednoczonej Polski z przystępem do morza [...] 1) żądamy przyłączenia tych krajów, w których mieszka od wieków ludność polska, 2) żądamy wynagrodzenia tych krzywd, które zostały uczynione przez rozbiory. Nie potrzeba tu wyliczać wszystkich ziem, lecz powinno przyjąć się taką zasadę, że żądamy wszystkich ziem, gdzie znajduje się zasiedziała ludność polska”.

Polemizując z tezami propagandowymi nacjonalistów niemieckich o rzekomej „niemieckości” spornych obszarów, Mieczkowski mówił:

„Twierdzą przeciwnicy nasi, że ziemie te, które oddać nam mają, mają charakter niemiecki. Odeprzeć to musimy z całą stanowczością. Mają one tylko pokost niemiecki, nadany im przez całą dotychczasową politykę, np. przez sprowadzenie ko-

<sup>33</sup> S. Kubiak, F. Łozowski, *Rady Robotniczo-Żołnierskie w Wielkopolsce 1918 - 1919*. Poznań 1959. Por. H. Rothfels, *Der Vertrag von Versailles und der deutschen Osten*. Berlin, 1934; M. Laubert, *Deutsch oder Slavisch?. Kämpfe und Leiden des Ostdeutschums*. Berlin, 1928; G. v. Cleinow, *Verlust der Ostmark*. Berlin, 1934.

<sup>34</sup> „Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego” w Poznaniu w grudniu 1918 r. Poznań 1918, s. 58.

lonistów i urzędników niemieckich i niemczenie nazw polskich itd. Musimy wskazać na to, że ten pokost niemiecki, to skutki polityki gwałtów”<sup>35</sup>.

W podobnym duchu podjęto odpowiednie rezolucje i uchwały, a Sejm wybrał reprezentację ludności polskiej zaboru pruskiego, tj. Naczelną Radę Ludową. Na 81 członków NRL, 29 reprezentowało Śląsk, 27 — Poznańskie, 13 — Pomorze, 5 — Warmię i Mazury i 7 — emigrację. NRL wyłoniła spośród siebie organ wykonawczy w postaci Komisariatu, w którego skład wchodziło po dwóch przedstawicieli Śląska, Wielkopolski i Pomorza. Z Wielkopolski byli: ks. Stanisław Adamski i Władysław Seyda. Śląsk reprezentowali komisarze: Wojciech Korfanty i znany przywódca Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (ZZP) Józef Rymer; natomiast Pomorze — Stefan Łaszewski i Adam Poszwiński. Powołano również do życia Podkomisariat NRL dla Śląska, którego siedzibę zlokalizowano w Bytomiu. Na czele Podkomisariatu stał adwokat bytomski, Kazimierz Czapla. Podkomisariat kontrolował działalność około 500 rad ludowych na Śląsku. Drugi Podkomisariat NRL utworzono w Gdańsku; kierował nim Stefan Łaszewski.

Wybory delegatów na Sejm odegrały poważną rolę w umocnieniu świadomości narodowej ludności polskiej oraz w rozwoju polskich organizacji. Stanowiły one również swego rodzaju próbę sił, rozstrzygniętą z korzyścią dla żywiołu polskiego. Realizacja uchwał Sejmu Dzielnicowego w Wielkopolsce stworzyła faktycznie system dwuwładzy, możliwy do utrzymania tylko w warunkach stworzonych przez rewolucję.

Działalność Komisariatu NRL w Poznaniu i jej Podkomisariatów w Bytomiu i w Gdańsku odegrała olbrzymią rolę w rozwoju polskiego ruchu narodowego na Pomorzu i na Śląsku i w dużym stopniu zadecydowała o przygotowaniach do powstań i do plebiscytu. Impulsy do tej działalności wychodziły z Poznania; tam znajdował się główny ośrodek ruchu.

W listopadzie i grudniu 1918 r. analizowano możliwości oderwania od Prus wszystkich ziem polskich. Część przywódców NRL uznała, że sprawa jest już przesądzona, a jej rozstrzygnięcie pozostaje tylko kwestią czasu. Odrzucali oni projekty zbrojnego wystąpienia przeciw Prusom, oceniając je jako nierealne i szkodliwe dla sprawy polskiej. Cytowany już wyżej dr W. Mieczkowski w czasie obrad Sejmu Dzielnicowego dowodził, że agitacja powstańcza szkodzi Polakom w opinii przywódców Ententy, twierdził, że to nacjonałiści niemieccy usiłują wmówić przywódcom koalicji, iż „społeczeństwo polskie nie chce się poddać warunkom Wilsona, tylko gwałtem chce się oderwać od Niemców”<sup>36</sup>. Inna grupa kierownicza, z W. Korfantym, opowiadała się za łączeniem akcji propagandowej i dyplomatycznej z przygotowaniem do ewentualnej akcji

<sup>35</sup> Tamże, ss. 61 - 62.

<sup>36</sup> Tamże, s. 62.

zbrojnej. Przywódcy ci obawiali się, że źle przygotowane powstanie zostanie krwawo stłumione przez Niemców i przekreślali całą, z trudem prowadzoną, działalność polityczną. Opowiadali się oni za koncepcją walki zbrojnej tylko w tym przypadku, gdyby siły lokalne mogły liczyć na pomoc z zewnątrz. Czyniono zabiegi o ściągnięcie z Francji do Gdańska armii Hallera, by pod jej osłoną a także wojsk francuskich, podjąć próbę opanowania całego zaboru pruskiego<sup>37</sup>. Planu tego nie zrealizowano, gdyż przybycie oddziałów Hallera do kraju opóźniało się. Trzecia grupa, złożona przeważnie z młodszych i mniej doświadczonych działaczy, nie wierzyła w akcję dyplomatyczną i od samego początku nastawiała się na wystąpienie z bronią w rękę. Przygotowania do akcji zbrojnej prowadziły paramilitarne grupy konspiracyjne („Unia”, „Sokół” i in.), a szczególnie — działająca od lutego 1918 r. — Polska Organizacja Wojskowa Zaboru Pruskiego. Wprawdzie Komisariat NRL w Poznaniu już 10 grudnia 1918 r. skierował na Śląsk specjalnych emisariuszy, a Podkomisariatowi w Bytomiu zlecono utworzenie tajnej organizacji wojskowej<sup>38</sup>, jednak ta znajdowała się dopiero w stadium załączkowym i do końca grudnia nie nabrała szerszego zasięgu. Podobnie przedstawiała się sytuacja na Pomorzu. Przygotowania do akcji zbrojnej koncentrowały się głównie na terenie Wielkopolski.

### III. KONCEPCJE STRATEGICZNE RUCHU WYZWOLEŃCZEGO

Rozwój przygotowań do powstania zbrojnego zależał od wielu różnych czynników lokalnych i zewnętrznych, przede wszystkim zaś od rozwoju sytuacji wewnętrznej w Rzeszy Niemieckiej i od stanowiska państw koalicyjnych. Minimalny wpływ na rozwój sytuacji wywierał rząd polski w Warszawie.

Procesy rozwojowe rewolucji niemieckiej uległy w grudniu 1918 r. zahamowaniu. Kongres Rad w Berlinie (16-21 grudnia 1918) ujawnił słabość rzeczywistych sił rewolucyjnych. Do głosu zaczęły dochodzić koła nacjonalistyczne i reakcyjne. W wigilię Bożego Narodzenia w Berlinie doszło wręcz do walki zbrojnej. Bezpośrednim skutkiem tych wydarzeń było rozbitcie utrzymującej się w Niemczech od 10 listopada koalicji SPD i USPD. W końcu grudnia 1918 r. władza w Niemczech znalazła się formalnie w rękę nacjonalistycznej prawicy SPD, która już w czasie wojny odrzucała dążenia ludności polskiej zaboru pruskiego do samookreślenia<sup>39</sup>. Przywódcy SPD współpracowali ściśle z opanowanym przez reakcyjne koła junkierskie dowództwem naczelnym armii cesarskiej, kierowanym przez P. Hindenburga<sup>40</sup>. W tych warunkach, swobody zdobyte przez lud-

<sup>37</sup> T. Grygier, *Powstanie Wielkopolskie a plany wyzwolenia...*, op. cit.

<sup>38</sup> T. Grygier, *Pierwsze powstanie śląskie...*, op. cit., s. 113.

<sup>39</sup> J. Knebel, *SPD wobec sprawy polskiej 1914-1918*. Warszawa 1967.

<sup>40</sup> W. Ruge, *Deutschland 1917-1933*. Berlin 1967, s. 69 i n.

ność polską zamieszkującą Rzeszę w listopadzie 1918 r., znalazły się w poważnym zagrożeniu. Nacjonaliści niemieccy podjęli próby ponownego opanowania sytuacji, dążąc do ograniczenia wpływów i działalności organizacji polskich<sup>41</sup>. Polacy zmuszeni zostali do posunięć obronnych. Poprzedni okres zdołali oni wykorzystać na odpowiednie przygotowanie się do walki zbrojnej, ale dotyczyło to tylko obszaru Wielkopolski. Pomorze, Warmia, Mazury i Śląsk do walki tej nie były przygotowane.

Na forum międzynarodowym sytuacja uległa również pewnej komplikacji. W związku z przygotowaniem do konferencji pokojowej w Paryżu, pomiędzy państwami zwycięskiej koalicji ujawniły się pierwsze poważne rozbieżności. Francja była nadal zainteresowana w osłabieniu Niemiec. Pojawiły się tam nawet tendencje do podziału Rzeszy. Francuzi byli także gotowi popierać polskie żądania wobec Niemiec. Natomiast W. Brytania obawiała się zbyt szybkiego wzrostu potęgi francuskiej w Europie. Pokonane Niemcy, po utracie kolonii i floty, przestały być dla niej groźne. Odwrotnie, silne Niemcy potrzebne były Anglii — z jednej strony — jako tarcza wobec prących ze wschodu tendencji rewolucyjnych, z drugiej zaś — jako przeciwwaga wobec umacniających się po wojnie wpływów francuskich w Europie. Brytyjczycy nie mogli dopuścić do dalszego osłabienia Rzeszy Niemieckiej<sup>42</sup>. Z tego powodu nie popierali oni polskich dążeń wyzwoleniczych, jeśli kierowały się one przeciw Niemcom.

Na tle tej rywalizacji Francuzi zaczęli nieoficjalnie namawiać Polaków do prób stworzenia na wschodniej granicy Rzeszy faktów dokonanych. Podczas posiedzenia KNP w Paryżu w dniu 28 listopada 1918 r. R. Dmowski poinformował zebranych, że dyrektor Departamentu Politycznego francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Philip Berthelot, miał mu oświadczyć, co następuje:

„[...] sprawa granic Polski jest dla Francji ważniejsza jak sprawa Alzacji i Lotaryngii, [...] Francja w tej sprawie okaże całą pomoc nie pozwalając na doktrynerskie rozstrzygnięcia Wilsona. Francji na rękę jest wszelkie *fait accompli* dokonane przez Polaków, przede wszystkim w sprawie zaboru pruskiego”<sup>43</sup>.

Zachęta francuska musiała ośmielić przywódców polskich, tym bardziej że obóz Dmowskiego od połowy listopada 1918 r. znajdował się w bardzo trudnej sytuacji. Z chwilą przejęcia władzy w Polsce przez Piłsudskiego Dmowski miał zamkniętą drogę do rządu w kraju. Wprawdzie

<sup>41</sup> S. Kubiak, *Z zagadnień polityki niemieckiej...*, por. przyp. 32.

<sup>42</sup> W. M. Jordan, *Great Britain, France and the German Problem 1918 - 1939*. London - New York - Toronto 1943.

<sup>43</sup> *Protokoły posiedzeń KNP w Paryżu od 2 X 1918 do 23 I 1919* (wybór). W: *Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914 - 1939*, t. II, Warszawa 1959, s. 152.

KNP był uznany przez rządy koalicji za oficjalną reprezentację społeczeństwa polskiego<sup>44</sup> i posiadał poważne oparcie w zaborze pruskim oraz w armii polskiej na terenie Francji, jednak piłsudczycy zdołali opanować sytuację w Królestwie i utworzyć własną armię. W otoczeniu Dmowskiego zrodził się plan powrotu do kraju i przejęcia władzy w oparciu o armię polską we Francji, dowodzoną przez J. Hallera. W myśl tego planu po wylądowaniu w Gdańsku dywizje Hallera miały zająć linię kolejową Gdańsk—Toruń. W tym momencie do akcji miały się włączyć siły lokalne, wszczynając powstanie na obszarze całego zaboru pruskiego<sup>45</sup>. Francuzi obiecywali nawet, że linia kolejowa Gdańsk-Toruń opanowana zostanie przez wojska koalicji. Na posiedzeniu KNP w Paryżu w dniu 23 listopada 1918 r. omawiano szczegółowo sytuację spowodowaną przez utworzenie „samozwańczego” rządu Piłsudskiego-Moraczewskiego. M. in. stwierdzono:

„Jako wniosek nasuwa się wyjazd wojska polskiego pod dowództwem jen. Hallera via Gdańsk, Wielkopolska do kraju, jak również udanie się do kraju pp. Dmowskiego i Paderewskiego co spowodowałoby bez rozlewu kropli krwi uregulowanie stosunków w kraju za pomocą utworzenia rządu polskiego”<sup>46</sup>.

Plan ten Dmowski przedstawił również w dniu 11 grudnia 1918 r. na posiedzeniu KNP z udziałem przybyłych do Paryża delegatów z kraju. Jego zdaniem wspomniany plan polegał na „wprowadzeniu wojska przez zabór pruski i zahartowaniu go w ogniu walki z Niemcami, a zapewnieniu mu drogi przez obsadzenie linii Gdańsk-Toruń przez wojska francuskie”<sup>47</sup>.

Na posiedzeniu w dniu 11 grudnia ziemie zaboru pruskiego reprezentował delegat Komisariatu NRL Władysław Grabski z Kurcewa. Zabiegi o sprowadzenie armii gen. Hallera do kraju trwały przez ostatnie dwa miesiące 1918 r.<sup>48</sup> Na tym tle krystalizowały się przygotowywane poufnie plany zorganizowania i przeprowadzenia powstania w zaborze pruskim. Powstanie to miało być zsynchronizowane z działalnością KNP w Paryżu i akcją armii gen. Hallera. Dywizje Hallera traktowano jako zasadnicze oparcie dla ruchu powstańczego, który miał jednocześnie wybuchnąć na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Śląsku<sup>49</sup>. Lądowanie armii Hallera w Gdań-

<sup>44</sup> M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917 - 1919*. Warszawa 1966.

<sup>45</sup> T. Grygier, *Powstanie Wielkopolskie a plany wyzwolenia...*, op. cit., s. 271.

<sup>46</sup> *Protokoły posiedzeń KNP...*, op. cit., s. 149.

<sup>47</sup> Tamże, s. 155.

<sup>48</sup> Na posiedzeniu KNP w Paryżu w dniu 13 XI 1918 E. Pilitz poinformował, iż: „Wobec odezwy KNP z raportem jen. Hallera w sprawie przewiezienia armii polskiej. Ministerstwo Spraw Zagranicznych [Francji — przyp. A. C.] postanowiło zwrócić się do Ministerium wojny z oświadczeniem, że z punktu widzenia polityki zagranicznej, armię polską należy przesłać via Gdańsk do Polski” (*Protokoły z posiedzeń KNP...*, op. cit., s. 138).

<sup>49</sup> T. Grygier, *Powstanie Wielkopolskie a plany...*; por. także przyp. 5.

sku planowane było na dzień 19 grudnia 1918 r., w związku z czym wybuch powstania miał nastąpić w dniu 26 grudnia, tj. po opanowaniu przez oddziały dowodzone przez gen. Hallera linii kolejowej Gdańsk-Toruń. Ośrodek powstańczy w Poznaniu miał rozwijać natarcie w kierunku na Piłę, Chojnice, Starogard i Wejherowo, podczas gdy ośrodek kujawski z Inowrocławia miał przeprowadzić akcję w kierunku na Tucholę. W ten sposób przewidywano zorganizowanie pomocy Wielkopolski dla Pomorza, które posiadało większy procent ludności niemieckiej i było narażone na większe niebezpieczeństwo ze strony wycofujących się ze wschodu niemieckich wojsk tzw. *Ober-Ostu*. Trzeci ośrodek powstańczy w Wielkopolsce koncentrował się w rejonie Ostrów-Szcypiorno. Miał on zabezpieczyć rozwój akcji powstańczej na Śląsku, działając w kierunku na Lubliniec, kanał Kłodnicki i górny bieg Odry w rejonie Koźła<sup>50</sup>. Planując działania na Śląsku liczono na pomoc wojsk polskich z Kongresówki. Niezależnie od tego, Komisariat NRL w dniu 10 grudnia 1918 r. wysłał na Śląsk specjalnych emisariuszy. Decernentowi Podkomisariatu NRL w Bytomiu do spraw wojskowych polecono utworzyć tajną organizację wojskową<sup>51</sup>. Nawiązano również kontakty z POW w Kongresówce. Nie ulega wątpliwości, że koncepcje te musiały być konsultowane z państwami koalicji. Francja bez wątpienia udzielała im swego poparcia, dotyczy to zwłaszcza projektu sprowadzenia armii Hallera przez Gdańsk. Jak wspomniano już wyżej, Francuzi planowali nawet obsadzenie linii kolejowej Gdańsk-Toruń przez własne oddziały<sup>52</sup>. W Komisariacie NRL rzecznikiem tej koncepcji miał być W. Korfanty<sup>53</sup>.

Nie ulega jednak wątpliwości, że realistyczny plan oderwania od Niemiec całego zaboru pruskiego nie mógł już w tym okresie zyskać aprobaty brytyjskiej. Dyskusja nad sposobem sprowadzenia wojsk Hallera przedłużała się; Anglicy wynajdowali coraz to nowe trudności techniczne. Tymczasem zbliżał się termin otwarcia konferencji pokojowej i Piłsudski przysłał swoją delegację do Paryża. Wprawdzie nie została ona przyjęta przez rząd francuski, ale pozycja Dmowskiego i KNP uległa poważnemu osłabieniu. Istniała pilna potrzeba ułożenia stosunków pomiędzy posiadającym władzę w kraju — ale nie uznawanym przez koalicję — Piłsudskim, a izolowanym od kraju, lecz uznawanym przez koalicję KNP. Obóz Dmowskiego szedł na coraz dalsze ustępstwa, które go jednak osta-

<sup>50</sup> Szczegółowe omówienie tej koncepcji przedstawia T. Grygier (*Powstanie Wielkopolskie a plany...*), który korzystał ze zniszczonych w czasie II wojny światowej archiwaliów VII Okręgu Korpusu w Poznaniu i Wydziału Politycznego Komisariatu NRL.

<sup>51</sup> T. Grygier, *Pierwsze powstanie śląskie...*, op. cit., s. 113.

<sup>52</sup> *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. I, Warszawa 1965, ss. 37, 266 - 267 i inne.

<sup>53</sup> T. Grygier, *Pierwsze powstanie śląskie...*, op. cit.

teczenie nie uratowały. W sposób dla Dmowskiego nieoczekiwany zrodziła się w Anglii koncepcja przewiezienia do Polski nie armii Hallera, lecz przedstawiciela KNP, wybitnego polskiego pianisty I. J. Paderewskiego<sup>54</sup>. Paderewski nie podzielał w pełni koncepcji Dmowskiego i posiadał duże uznanie wśród polityków amerykańskich i brytyjskich. Tak więc inicjatywę w sprawie wyjaśnienia sytuacji w Polsce przejęli Anglicy. Podjęli się oni opieki nad misją Paderewskiego, izolując od tych spraw rząd francuski. W przeciwieństwie do Francuzów nie chcieli jednak dopuścić do przekazania Gdańska i zaboru pruskiego w ręce polskie. W Anglii powstał bowiem nowy plan przekształcenia Gdańska w angielską bazę wypadową w rejonie Morza Bałtyckiego, gdyż wybuch rewolucji w Rosji spowodował odcięcie przemysłu angielskiego od rozległych rynków rosyjskich. W tej sytuacji bazy na Bałtyku wydawały się niezbędne dla utrzymania kontaktów handlowych W. Brytanii z krajami nadbałtyckimi i Rosją<sup>55</sup>. W dniu 25 grudnia 1918 r. Paderewski, któremu towarzyszyła misja angielska, wylądował w Gdańsku. W tym samym dniu przeprowadzono poufną konferencję z przedstawicielami Komisariatu NRL i miejscowymi działaczami polskimi. Rzecz znamienna, że informacje o treści obrad tej poufnej konferencji już w dniu następnym podała prasa niemiecka. Dziennik „Danziger Neueste Nachrichten” w dniu 26 grudnia 1918 r. pisał:

„Wczoraj, w pierwszy dzień świąt, powzięto na tajnym posiedzeniu Polaków w Gdańsku, pod przewodnictwem Korfantego, Paderewskiego, dra Kubacza i szefa misji brytyjskiej następujące uchwały: Polski Korpus Ekspedycyjny ląduje. Sympatyzujące z Polską wojska w Gdańsku [tj. oddziały koalicyjne — przyp. A. C.] przechodzą na jego stronę, miasto zostaje zajęte, niemiecki naród, niemiecki rząd postawione są wobec faktu dokonanego”.

Pismo informowało dalej, że powzięte na tajnej naradzie uchwały mają być zrealizowane w czasie najbliższych dni, że na terenie wschodnich

<sup>54</sup> Na posiedzeniu KNP w dniu 15 XII 1918 r. Dmowski podał do wiadomości, że: „W czasie przejazdu p. Paderewskiego przez Anglię wyłoniła się myśl jego podróży do kraju, wobec czego rząd angielski oświadczył gotowość oddania do dyspozycji p. Paderewskiego krążownika, który by go przewiózł do Gdańska. Podróż ta z misją od KNP miałyby wielkie znaczenie dla konsolidacji politycznej w kraju”.

Paderewski z kolei oświadczył gotowość podjęcia się tej misji. W toku dyskusji ustalono zalecenia dla misji Paderewskiego i ustalono osoby, z którymi winien wejść w kontakt po przybyciu do Poznania. Zob. *Protokoły z posiedzeń KNP...*, ss. 158 - 159. Zdaniem Z. Wroniaka (*Geneza rządów Paderewskiego*, „Zeszyty Naukowe UAM”, Historia, z 4/1959, s. 156), misja Paderewskiego powstała zarówno z inicjatywy Anglii, jak i USA.

<sup>55</sup> E. Łyczkowski, *W sprawie genezy Wolnego Miasta Gdańska*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1966, ss. 305-307; tenże, *Sprawa Gdańska na paryskiej konferencji pokojowej w roku 1919*. „Zeszyty Naukowe UAM”. Historia, z. 8/1968, ss. 273-276; Odmienne poglądy w tej sprawie reprezentuje A. Cienciąża. Zob. jej polemikę w: „Studia Historica-Slavo-Germanica” nr 1/1972, s. 79.



provincji Prus ma zostać proklamowana Rzeczpospolita Polska z Paderewskim jako prezydentem na czele, że Polacy chcą do tej Rzeczypospolitej włączyć „Gdańsk, Prusy Zachodnie, Poznań, Śląsk i Pomorze aż do Słupska”<sup>56</sup>. Dane te wyzyskali Niemcy na forum międzynarodowym, wypowiadając się kategorycznie przeciw sprowadzeniu armii Hallera przez Gdańsk.

Paderewski postanowił udać się z Gdańska do Warszawy przez Poznań. Przywódcy KNP zlecieli mu bowiem przeprowadzenie rozmów z Komisarjatem NRL, a szczególnie z S. Adamskim i W. Seydą. Niemcy ze swej strony próbowali nie dopuścić do zrealizowania tego planu. Podróż do Poznania doszła do skutku tylko dzięki szefowi towarzyszącej Paderewskiemu misji angielskiej, pułkownikowi H. H. Wade, który — torując przedstawicielowi KNP drogę do Poznania — jednocześnie informował swój rząd, że „nie jest w całkowitej zgodzie z poglądami p. Paderewskiego na temat rozciągłości terytorium polskiego, uważając je za zbyt daleko idące”<sup>57</sup>.

Zgodnie z ostrzeżeniami prasy niemieckiej, przyjazd Paderewskiego do Poznania spowodował burzliwe wystąpienia i demonstracje, których bezpośrednim skutkiem był wybuch walki zbrojnej. Tymczasem do akcji zbrojnej przygotowana była w zasadzie tylko Wielkopolska. Wybuch powstania w Wielkopolsce odbił się głośnym echem zarówno wśród ludności polskiej Śląska i Pomorza, jak i na forum międzynarodowym. Przede wszystkim posypały się skargi niemieckie na Polaków. Wzmocniono również kontrolę i terror wobec organizacji polskich na Pomorzu i na Śląsku, co ograniczyło do minimum rozwój przygotowań powstańczych. Niemcy kategorycznie zaprotestowały również przeciw sprowadzeniu armii Hallera przez Gdańsk. Protesty niemieckie zyskały poparcie Anglików. Tym samym, główna koncepcja równoczesnego oderwania od Prus wszystkich polskich prowincji nie mogła zostać zrealizowana. Przekreśliły ją w zasadzie intrygi brytyjskie. W tym sensie powstanie wybuchło przedwcześnie i w tych warunkach objąć mogło tylko Wielkopolskę.

Szanse powodzenia ruchu powstańczego były bardzo ograniczone. Rząd Piłsudskiego-Moraczewskiego oficjalnie nie angażował się w walkę z Niemcami i nie udzielił powstańcom bardziej realnej pomocy. Wręcz odwrotnie. Od samego początku zdobyty przez powstańców sprzęt wojskowy próbowano zabierać do Kongresówki, celem wyposażenia i uzbrojenia oddziałów wysyłanych przez Piłsudskiego na wschód<sup>58</sup>. Wobec braku pomocy

<sup>56</sup> *Sprawy polskie na konferencji pokojowej...*, op. cit. s. 267.

<sup>57</sup> Tamże, s. 358.

<sup>58</sup> Przysłany przez Dowództwo Naczelne WP z Warszawy do Poznania ppłk. J. Stachiewicz w dniu 12 I 1919 r. m. in. informował Dowództwo Naczelne, że NRL, podejrzewając go o zamiar wywiezienia przejętych przez powstańców zapasów i magazynów do Warszawy, obiekty te starannie od niego izolowała. „Za wydanie kwitu na 700 000 ładunków do Warszawy — pisał Stachiewicz — miałem tu taki

wojskowej z Królestwa i z zachodu, powstanie od początku znajdowało się w niesłychanie krytycznym położeniu. Stąd też bardziej zorientowani w sytuacji przywódcy Komisariatu NRL wybuch powstania uznali za prowokację. Sądzieli, że wszczęcie walki zbrojnej przekreśla szersze koncepcje wyzwolenia całego zaboru pruskiego. Wystąpili przeciw rozszerzaniu akcji powstańczej. Podejmowali wysiłki pacyfikacyjne, obawiając się ujemnych następstw klęski dla Polaków w Rzeszy oraz pogorszenia atmosfery wokół kwestii polskiej na forum międzynarodowym. Komisarze nie wierzyli w szerszy udział społeczeństwa w powstaniu ani w jego powodzenie. Sukcesy zależały przede wszystkim od rozwoju sytuacji wewnętrznej w Niemczech. Wybuch powstania zbiegł się przypadkowo z wybuchem otwartego konfliktu w Rzeszy. Rozwój walk wewnętrznych w Niemczech spowodował, że do połowy stycznia 1919 r. ani rząd Rzeszy, ani rząd Prus nie były w stanie skierować przeciw powstańcom żadnych dodatkowych sił zbrojnych. Rządy te zajęte były bowiem walką, jaka toczyła się w Berlinie. Walkę z powstańcami podtrzymywały tylko słabe garnizony lokalne lub kierowane ze Śląska i Pomorza oddziały *Grenzschutzu*.

#### IV. WPŁYW POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO NA STANOWISKO LUDNOŚCI POLSKIEJ POZOSTAŁYCH PROWINCJI PRUS

Z przyczyn przedstawionych wyżej, pierwsza faza walk w zasadzie nie wykroczyła poza granice Wielkopolski. Już w połowie stycznia 1919 r. ustaliły się trzy główne fronty powstańcze, oddzielające od tej dzielnicy Śląsk, Ziemię Lubuską i Pomorze<sup>59</sup>. Położenie ludności polskiej w tych regionach — w stosunku do listopada i grudnia 1918 r. — uległo gwałtownemu pogorszeniu. Wśród społeczeństwa niemieckiego wzrastały tendencje nacjonalistyczne, wzmogła się kontrola organizacji polskich i terror niemiecki.

Przygotowania powstańcze na Pomorzu były bardzo utrudnione. Wybuch powstania w Poznaniu zaskoczył Pomorzanie i znacznie skomplikował

---

skandal, że omal nie skończyło się moją dymisją. Co do parku lotniczego wydobylem go tylko dlatego, że przepowiadałem codziennie odwiedziny lotników niemieckich z bombami, jeżeli go natychmiast nie usuniemy. [...] Obecny system Ministerium Wojny ciągle przysyła ludzi z prośbami o różne materiały raczej zaszkodził tej sprawie, niż pomógł. Rada Naczelna spostrzegła się, że jest to atut w jej ręku i tym lepiej pilnuje swego dobra. Dobrze by było, gdyby Komendant tę rzecz ściśle i wyraźnie omówił z Muśnickim. Bezsprzecznie wiele materiałów można by stąd wywieźć, jako niepotrzebne dla tutejszej organizacji" (*Najnowsze dzieje Polski*, op. cit., t. XI/1967, s. 188).

<sup>59</sup> *Powstanie Wielkopolskie, 1918 - 1919*. Praca zbiorowa pod red. Z. Grota. Poznań 1968, s. 176.

dalszą akcję<sup>60</sup>. Pomimo to, w rejonie południowo-wschodnim Pomorza powstał oddział partyzancki ppor. Siudowskiego, który czasowo zajął Brodnicę i Wąbrzeźno oraz podsunął się pod Działdowo. Wobec przewagi niemieckiej, oddział został rozwiązany, a ludzie przeszli do Wielkopolski. Do krótkotrwałych potyczek doszło również w rejonie Chełmna, Chełmży, Świecia i Borów Tucholskich. „Pod naporem lepiej uzbrojonych oddziałów niemieckich oddziały powstańcze bądź się rozpadły, bądź prześlizgnęły małymi partiami przez Noteć lub Królestwo do Poznańskiego”<sup>61</sup>. Z ludzi, którzy przybyli z Pomorza, w rejonie Gniezna i Inowrocławia utworzono dwa pułki powstańcze. Jednocześnie dnia 2 stycznia wstrzymano ofensywę powstańczą z Inowrocławia w kierunku północnym; 3 stycznia zatrzymano ofensywę na Bydgoszcz; w tym samym dniu głównodowodzący armii powstańczej mjr S. Taczak wydał rozkaz zabraniający podejmowania akcji zbrojnej na Śląsku<sup>62</sup>. Również Radom Ludowym na Pomorzu wydano polecenie wstrzymania walki<sup>63</sup>. Komisariat NRL podejmował rokowania z Niemcami, zmierzając do załagodzenia konfliktu. Inicjatywa rokowań wychodziła zarówno ze strony Komisariatu NRL, jak i ze strony niemieckiej. W pierwszych dniach rolę pośrednika przejęły Komitety Wykonawcze Rad Robotników i Żołnierzy w Poznaniu oraz w Bydgoszczy. Pertraktacje sprzyjały jednak Niemcom, którzy w toku rokowań grali na zwłokę. Nie mając dostatecznych sił do stłumienia ruchu powstańczego, zmierzali do uzyskania zawieszenia broni, ale nie chcieli uznać istniejącego już faktycznie w Wielkopolsce stanu autonomii<sup>64</sup>. Obok rokowań, próbowali oni rozwijać energiczną, antypolską akcję propagandową na zachodzie.

Mimo braku pomocy z zewnątrz, oddziały powstańcze opanowały szybko większą część Wielkopolski. Na wyzwolonym obszarze zorganizowano samodzielną armię wielkopolską, przeprowadzono polonizację urzędów i szkolnictwa, podjęto przygotowania do otwarcia uniwersytetu w Poznaniu. Sukcesy powstańców i względna stabilizacja wzmocniła optymizm przywódców politycznych, którzy 8 stycznia 1919 r. przejęli władzę i stanęli na czele powstania. W drugiej połowie stycznia w Poznaniu podjęto ponownie problem rozszerzenia zasięgu powstania. Komisariat NRL wy-

<sup>60</sup> Fakt ten podkreśla J. Grabowski pisząc: „I w tym właśnie okresie, okresie zmagania się dwu władz, jak grom z jasnego nieba padła wieść, że Poznań powstał. Polacy od razu stali się zdrajcami pruskiej ojczyzny, walka z Polakami stała się nakazem narodowym dla Niemców” (J. Grabowski, *Oswobodzenie Pomorza*. W: *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918 - 1928*. Warszawa-Kraków 1928, s. 159.

<sup>61</sup> W. Jacobson, *Reakcja Pomorza na wybuch Powstania Wielkopolskiego*. „Przegląd Zachodni”, (Londyn) 4/1958, s. 37.

<sup>62</sup> Z. Wieliczka, *Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918/19*, ss. 69 - 73. Poznań 1932.

<sup>63</sup> T. Grygier, *Powstanie Wielkopolskie a plany wyzwolenia...*, op. cit., s. 661.

<sup>64</sup> Z. Wieliczka, op. cit., ss. 69 - 70.

ślał na Śląsk i na Pomorze nowych emisariuszy, na cele śląskiej konspiracji wojskowej asygnowano 100 000 marek, rozwinięto także działalność POW Górnego Śląska <sup>65</sup>.

W toku dyskusji ukształtowały się dwie zasadnicze, sprzeczne ze sobą, koncepcje. Głównodowodzącym armii wielkopolskiej w dniu 16 stycznia 1919 r. został gen. J. Dowbór-Muśnicki. Po zreorganizowaniu oddziałów powstańczych i utworzeniu armii, podjął on kroki przygotowawcze do podjęcia ofensywy w kierunku północnym na Pomorze z zamiarem opowania Gdańska. W rozumieniu Dowbora i jego sztabu, Gdańsk miał duże znaczenie zarówno dla dalszych losów powstania, jak i ogólnie dla Polski, ze względu na to, iż zabezpieczał wyjście na morze i swobodną komunikację z zachodem. W końcu stycznia 1919 r. w rejonie Inowrocławia skoncentrowano jedną dywizję piechoty, wzmocnioną artylerią, i planowano uderzenie w kierunku na Toruń i dalej na Grudziądz, Kwidzyń, Malbork i Gdańsk. W rejonie Nakła skoncentrowano również dywizję piechoty i brygadę kawalerii. Zamierzano skierować je również na Gdańsk, przez Bydgoszcz, Świecie, Tczew. Akcje obu kolumn wojsk wielkopolskich miały być wzmocnione przez lokalne oddziały powstańcze, działające po obu stronach Wisły <sup>66</sup>. W łonie armii wielkopolskiej znajdowały się pułki pomorskie, z których później utworzono 16 pomorską dywizję strzelców <sup>67</sup>.

Plan operacji pomorskiej nie został zrealizowany. Sprzeciwiał mu się m. in. W. Korfanty, który wychodził z założenia, że dla powstania Śląsk ma większe znaczenie niżli Gdańsk. Potencjał ekonomiczny Śląska mógł odegrać wybitną rolę w rozwoju armii powstańczej i w dalszym prowadzeniu wojny. Korfanty pełnił obowiązki komisarza NRL odpowiedzialnego za sprawy polityczne i wojskowe i jemu to podlegał wydział wojskowy Komisariatu NRL. Głos Korfantego miał w tych sprawach decydujące znaczenie. Zarówno on sam, jak i inni członkowie NRL nadal liczyli na przybycie armii Hallera do Gdańska. Nie mogli zdecydować się na podjęcie większych operacji zaczepnych z obawy, by fakt ten nie skomplikował sytuacji i nie spowodował jeszcze większego opóźnienia w skierowaniu armii Hallera do Polski. Ponadto, niemiecka przewaga liczebna na Pomorzu, brak poparcia ze strony rządu polskiego oraz podjęte przez Niemców środki pogotowia wpływały hamująco na decyzje dowództwa naczelnego armii wielkopolskiej.

Pod wpływem tych czynników jednostki armii powstańczej koncentrowane przez Dowbora w rejonie Inowrocławia i Nakła przerzucono stop-

<sup>65</sup> Z. Grot, *Oreźny czyn Powstania Wielkopolskiego...*, *op. cit.*

<sup>66</sup> Plany te omawia T. Grygier (*Powstanie Wielkopolskie a plany wyzwolenia*, ss. 661 - 662), Niestety cytowane przez autora źródła nie zachowały się. Podane przez niego fakty są trudne do zweryfikowania.

<sup>67</sup> Według W. Jacobsona (*op. cit.*, s. 38), do wielkopolskich oddziałów powstańczych przedarło się z Pomorza około 2000 osób.

niowo na tereny południowej Wielkopolski, skąd miały zabezpieczać rozwój ruchu powstańczego na Śląsku. Termin wybuchu powstania na Śląsku ulegał jednak ciąglemu odraczaniu. Tymczasem Piłsudski kolejne oddziały wielkopolskie angażował w walkach na wschodzie. Równocześnie Rzesza Niemiecka opanowała osłabiający ją kryzys wewnętrzny. W połowie stycznia rozgromiono siły rewolucyjne w Berlinie, a 19 stycznia przeprowadzono wybory do Zgromadzenia Narodowego. Tym samym, stosunki wewnętrzne w Niemczech uległy pewnej stabilizacji. W końcu stycznia rząd niemiecki przystąpił do koncentrowania oddziałów niezbędnych do zgniecenia powstania i opanowania sytuacji na terenie Wielkopolski. W miejsce zlikwidowanej przez powstańców Komendy Generalnej V Korpusu w Poznaniu utworzono zastępczą K. G. Korpusu we Frankfurcie nad Odrą; na Śląsk i do Prus Wschodnich wysłano specjalnych pełnomocników i komisarzy; ośrodek bydgoski przekształcono w silną twierdzę nacjonalizmu niemieckiego; przeprowadzono koncentrację oddziałów *Grenzschutzu* i *Heimatschutzu*; silne niemieckie bazy wypadowe przeciw Wielkopolsce utworzono w Bydgoszczy, Pile, Frankfurcie i Głogowie.

W tych warunkach trudno było w Poznaniu podjąć decyzję o nowej operacji zaczepnej. Należało raczej starać się o jak najszybsze ściągnięcie armii Hallera lub zakończenie walk. Losy armii Hallera nadal nie były zdecydowane. Decyzja w sprawie wysłania jej do Polski zapadła dopiero w kwietniu, przy czym Niemcy preferowali swój punkt widzenia uzyskując zgodę na to, że armia ta nie zostanie skierowana drogą morską przez Gdańsk, lecz drogą lądową przez Niemcy — z Lunewille do Kalisza. W tej sytuacji przywódcom NRL nie pozostawało nic innego, jak zabiegać o szybkie przerwanie działań wojennych. Komisariat NRL rozwinął ożywioną akcję w tej sprawie: z jednej strony podejmował dalsze próby bezpośrednich rokowań z Niemcami<sup>68</sup>, z drugiej zaś — zabiegał poprzez KNP w Paryżu o zmuszenie Niemców do uznania w Wielkopolsce faktów dokonanych i zawarcia rozejmu<sup>69</sup>.

Rokowania z Niemcami prowadzono ponownie w dniach od 2 do 5 lutego 1919 r. w Berlinie. Delegaci poznańscy występowali tam zdecydowanie jako przedstawiciele ludności polskiej całego zaboru pruskiego. Uznając nadal, że do chwili rozstrzygnięcia kwestii przez konferencję pokojową ziemie te należą formalnie do Prus, delegaci domagali się uznania szczególnych praw ludności polskiej na obszarach objętych powstaniem (autonomia), wycofania *Grenzschutzu* i oddziałów ochotniczych z prowincji mieszanych narodowo (Śląsk, Wielkopolska, Pomorze, Warmia Mazury), dopuszczenia ludności polskiej do urzędów, prawa używania języka polskiego, organizowania się itp. Uzgodnione w toku rokowań wa-

<sup>68</sup> Z. Wieliczka, *op. cit.*, ss. 89 - 95.

<sup>69</sup> *Sprawy polskie na konferencji pokojowej...*, *op. cit.*

runki zostały w dwa dni później przez rząd pruski odrzucone<sup>70</sup>. Związane to było niewątpliwie z faktem umocnienia się wpływów nacjonalistycznych w Niemczech, po powołaniu nowego rządu przez wybrane w styczniu Zgromadzenie Narodowe. Niemcy byli już pewni swej siły i przeciwstawiali się wszelkim dążeniom do kompromisu. W tej sytuacji przywódcy polscy podwoili wysiłki zmierzające do narzucenia Niemcom rozejmu. Z propozycjami takimi Komisariat NRL występował już od połowy stycznia<sup>71</sup>. Kierownictwo Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie popierało te dążenia i zleciło KNP w Paryżu przeprowadzenie tej sprawy. Przywódcy KNP zaproponowali rządowi francuskiemu, by do przedłużonego układu z Niemcami o zawieszeniu broni z 11 listopada 1918 r. (zawarty został na sześć tygodni) wstawić dodatkowy punkt zobowiązujący ich do ewakuowania terytoriów w „promieniu 160 km w głąb dawnych granic wschodnich cesarstwa niemieckiego”<sup>72</sup>. Propozycje te zyskały poparcie ministra spraw zagranicznych Francji E. Pichona oraz marszałka F. Focha i po wielu trudnościach zostały częściowo zrealizowane w toku rokowań w Trewirze w dniu 16 lutego 1919 r.<sup>73</sup> Niemcy zobowiązano do uznania linii rozejmowej, według stanu frontu polsko-niemieckiego. Rozejm kończył formalnie kilkutygodniową epopeję walk powstańczych w Wielkopolsce przesądzając ostatecznie fakt, iż zmagania te kończyły się zwycięstwem powstańców. Polegało ono na tym, iż niekorzystny dla ludności Wielkopolski układ o zawieszeniu broni z 11 listopada 1918 r. został uzupełniony w dniu 16 lutego 1919 r. Powstanie ograniczyło jednak zasięg ruchu narodowyzwolenczego ludności polskiej w Prusach tylko do obszaru Wielkopolski. Fakt ten wynikał zarówno z układu sił na forum międzynarodowym, jak i z polityki Tymczasowego Naczelnika Państwa Polskiego. Jak wspomniano, Piłsudski nie wierzył w możliwość zwycięskiej walki z Niemcami, nie popierał ruchu powstańczego, a zdobyte przez powstańców środki prowadzenia walki zabierał do Kongresówki, dla tworzonych tam oddziałów wojskowych przeznaczonych na front wschodni. Z chwilą zawarcia rozejmu w Trewirze następne oddziały wielkopolskie skierowane zostały również na wschód<sup>74</sup>. Dotyczyło to także armii Hallera, gdy ostatecznie w kwietniu 1919 r. przybyła ona do Polski.

Jednocześnie jednak przykład zwycięskich walk powstańców wielkopolskich oddziaływał silnie na wyobraźnię ludności polskiej Pomorza i

<sup>70</sup> Z. Wieliczka, *op. cit.*

<sup>71</sup> A. Czubiński, *Polityka wewnętrzna władz powstańczych*. W: *Powstanie Wielkopolskie 1918 - 1919*. Praca zbiorowa pod red. Z. Grota. Poznań 1968.

<sup>72</sup> *Protokoły z posiedzeń KNP...*, *op. cit.* s. 167

<sup>73</sup> *Sprawy polskie na konferencji pokojowej...*, *op. cit.* s. 385.

<sup>74</sup> Już w lutym, a następnie w marcu i czerwcu z armii wielkopolskiej wydzielono specjalne oddziały, które skierowano do walk w Galicji wschodniej i na Białorusi.

Śląska. Niemcy zostały zmuszone do uznania linii frontu powstańczego za linię demarkacyjną i wstrzymania akcji zaczepnych wobec oddziałów powstańczych. W ten sposób, już w niespełna siedem tygodni od podjęcia akcji, powstańcy osiągnęli olbrzymi sukces — prawie cała Wielkopolska wyzwoliła się spod pruskiej przemocy. Nastąpiła szybka repolonizacja urzędów i szkolnictwa, utworzono liczną, samodzielną Armię Wielkopolską. W końcu stycznia 1919 r. utworzono Uniwersytet Poznański (UP), który już w maju podjął działalność dydaktyczną. Sukcesy te wywarły duży wpływ na przywódców zwycięskiej koalicji, którzy w czerwcu tegoż roku uznali oficjalnie, iż Wielkopolska przyłączona zostanie do Polski. Fakty te miały olbrzymie znaczenie dla Polaków z pozostałych polskich prowincji Prus. Tysiące ochotników ze Śląska i Pomorza brało udział w walkach na poszczególnych frontach powstania wielkopolskiego. Patrioci polscy ze Śląska szukali w Wielkopolsce schronienia przed rosnącymi prześladowaniami bojówek niemieckich, setki młodych Ślązaków przekradało się na teren Wielkopolski i podejmowało naukę w gimnazjach i na uniwersytecie. Mimo dzielącego oba regiony kordonu frontowego, więzy między obu dzielnicami ulegały dalszemu zacieśnieniu. Szczególnie aktywna była grupa studentów śląskich na UP.

Powstanie wielkopolskie odegrało ogromną rolę w kształtowaniu się nastrojów politycznych na Śląsku. Sukcesy powstańców zadawały kłam teozom propagandy niemieckiej o cechującym rzekomo Polaków braku zdolności organizacyjnych, niższości rasowej itp. Powstanie oraz organizacja życia gospodarczego, społecznego i politycznego w Wielkopolsce stanowiła bardzo ważny argument w walce z nacjonalistami niemieckimi. Sukces powstania przełamał też opory, występujące u wielu przywódców polskich na Śląsku, dotyczące celowości i skuteczności podejmowania walki zbrojnej z militarystką pruski. W oddziałach powstańczych w Wielkopolsce nabrało doświadczeń wojennych wielu przyszłych dowódców śląskich. W toku walk w Wielkopolsce dyskutowano też problem ewentualnego podjęcia akcji zbrojnej na Śląsku, podjęto kroki zmierzające do utworzenia konspiracyjnych oddziałów polskich. Pod wpływem doświadczeń poznańskich w styczniu 1919 r. powołano do życia Polską Organizację Wojskową (POW) Górnego Śląska. Powstała ona w wyniku połączenia działających tam wcześniej organizacji sportowych i paramilitarnych takich, jak „Sokół”, Straż Obywatelska i Związek Wojski 75.

Geneza organizacji nie została dotąd w pełni wyjaśniona. Dyspozycje wychodziły zarówno z II Oddziału Sztabu Generalnego w Warszawie, jak i z Komisariatu NRL w Poznaniu. Pierwsza instytucja opanowana była przez piłsudczyków, a druga — przez ich przeciwników z obozu narodo-demokratycznego, przy czym oba ośrodki konkurowały ze sobą. Jed-

<sup>75</sup> W. Ryżewski, *Czyn zbrojny Polaków w powstaniach śląskich*. W: *Z postępowych i rewolucyjnych tradycji oręża polskiego, 1917 - 1939*. Praca zbiorowa pod red. I. Pawłowskiego. Warszawa 1966, s. 245.

nak wobec dominującej w polityce obozu belwederskiego koncepcji prometeizmu, w pierwszym okresie Śląskiem interesował się głównie ośrodek poznański. Według W. Zielińskiego, POW Górnego Śląska powstała przy aktywnym udziale poznańskich kół politycznych<sup>76</sup>. Zdaniem W. Ryżewskiego, dowództwo jej, w pierwszych miesiącach działalności, „związane było organizacyjnie z NRL w Poznaniu”, a pod względem wojskowym „z Głównym Dowództwem Wojsk Wielkopolskich”<sup>77</sup>.

Do połowy 1919 r. akcja pomocy dla Śląska miała charakter nieoficjalny. Przywódcy polscy liczyli na pomyślne załatwienie kwestii przez konferencję pokojową i nie chcieli Niemcom dawać argumentów propagandowych. Wszystkie poczynania polskie miały charakter poufny — dotyczy to zarówno akcji rządu, jak i ośrodka poznańskiego, którego działalność realizowana była poprzez Podkomisariat NRL w Bytomiu. Dnia 14 maja 1919 r. placówka ta została przez władze niemieckie rozwiązana, lecz w sierpniu 1919 r. funkcję jej przejął Komisariat Rad Ludowych Śląskich w Sosnowcu<sup>78</sup>. Główne instytucje pomocy dla Górnego Śląska zlokalizowano w Zagłębiu Dąbrowskim. Wielkopolska w tym okresie była bezpośrednio zagrożona i przygotowywała się do odparcia planowanej ofensywy niemieckiej<sup>79</sup>.

#### V. UDZIAŁ W PRZYGOTOWANIU PLEBISCYTU NA WARMII I MAZURACH

Działacze poznańscy już jesienią 1918 r. podjęli agitację narodową na Pomorzu, Warmii i Mazurach. Pokonując opór administracji pruskiej i nacjonalistycznych żywiółów niemieckich, dokonano wyboru delegatów na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu. Część z nich została aresztowana. Kolportaż odezwy NRL i uchwały Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu uznawano za przejaw „agitacji wielkopolskiej”<sup>80</sup>. W tym czasie „Postęp” donosił:

„Z Mazowsza pruskiego i Warmii nadchodzą alarmujące wieści o gwałtach i aresztowaniach dokonywanych na polskiej inteligencji, księżach i gospodarzach. Z rozkazu landratów, którym idą zupełnie na rękę rady żołnierskie, dokonywuje się re-

<sup>76</sup> W. Zieliński, *Wielkopolska a powstania śląskie...*, op. cit., s. 38; T. Jędruszcza (Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska ..., op. cit. s. 93) przypuszcza, że POWGŚl powstała z „polecenia II Oddziału Naczelnego Dowództwa w Warszawie przy ścisłej współpracy NRL, szczególnie Korfantego i Czapl i oraz PPS”.

<sup>77</sup> W. Ryżewski, op. cit., s. 246; por. też T. Grygier, *Pierwsze powstanie śląskie...*, op. cit.

<sup>78</sup> T. Jędruszcza, *Polityka Polski...*, op. cit. s. 107. Na czele Komisariatu stał nadal K. Czapla, jego zastępcą był K. Wolny, a członkami: W. Sosiński (ChD), J. Rymer (ZZP), J. Biniszkiewicz (PPS).

<sup>79</sup> A. Czubiński, *Polityka wewnętrzna...*, op. cit., ss. 297 - 341; W. Ryżewski, *Czyn zbrojny...*, op. cit., s. 252.

<sup>80</sup> „Kurier Poznański”, nr 1 z 1 I 1919.



wizji i konfiskaty własności prywatnej, aresztuje się bogu ducha winnych ludzi, zabiera się im ciężko zapracowany grosz pod pozorem, że to pieniądze ze źródeł polskich na rzecz agitacji przeciwniemieckiej, związanej ze zwołaniem Sejmu Dzielnicowego" ...<sup>81</sup>

Według „Dziennika Poznańskiego” z 4 stycznia 1919 r.,

„Systematyczne podburzanie i okłamywanie ludności mazurskiej za pomocą zebrania i masowych odezw antypolskich, nieprzyjazne wobec polskości stanowisko tu-tejszych rad żołnierzy i robotników, aresztowanie ks. Goryńskiego z Kobutt, aresztowanie Mazurów, którzy brali udział w Sejmie Dzielnicowym w Poznaniu [...] wszystkie te fakta uniemożliwiają wszelką pracę organizacyjną na Mazurach. Ludność jest tak zastraszona i zakłamana, że na udział szerszych kół ludności w zebraniach liczyć nie można”.

Podobne informacje przynosiły wszystkie pisma poznańskie z przełomu lat 1918 - 1919.

W sytuacji, jaka wytworzyła się na Warmii i Mazurach, działalność organizacji polskich została zahamowana. Pomoc z Poznania uległa ograniczeniu, ze względu na oddzielenie tych ziem od Wielkopolski linią frontu powstańczego. Mimo to, w Poznaniu nadal podejmowano liczne inicjatywy, zmierzające do pobudzenia ludności Warmii i Mazur i ściślejszego związania jej z ideą Polski Niepodległej. Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim rola prasy wielkopolskiej, która poświęcała dużo uwagi sytuacji w tym rejonie, informując zarówno społeczeństwo polskie, jak i opinię zagraniczną o skomplikowanej sytuacji ludności tych prowincji. Konsulem generalnym RP w Olsztynie został Zenon Lewandowski z Poznania. Wielu innych Wielkopolan podjęło pracę na Warmii i Mazurach, utrzymując jednocześnie kontakt z Poznaniem i przesyłając informacje do prasy wielkopolskiej. Organizowano wiece i uchwalano rezolucje potępiające pruski ucisk i terror propagandowy nacjonalistów niemieckich oraz zachęcano ludność polską tych ziem do wytrwania przy polskości. Przeprowadzano zbiórki pieniędzy na organizowanie akcji propagandowej. Wiosną 1919 r. szczególnie aktywnie występowano w obronie polskich praw do Gdańska<sup>82</sup>. Już w marcu 1919 r. w Poznaniu organizowano rejestrację Polaków wyznania ewangelickiego pochodzących z Mazur i z Górnego Śląska<sup>83</sup>. Podjęto werbunek nauczycieli i studentów, których kierowano do pracy na zagrożonych terenach. Organizacje studenckie UP zażądały przerwania zajęć uniwersyteckich celem oddelegowania swych członków na Śląsk, Warmię i Mazury.

Należy przypuszczać, że gdyby plebiscyt na Warmii i Mazurach prze-

<sup>81</sup> „Postęp” nr 1 z 1 I 1919.

<sup>82</sup> *Gdańsk dla Polski*. „Postęp” nr 58 z 11 III 1919; nr 80 z 5 IV 1919, nr 84 z 10 IV 1919 i inne.

<sup>83</sup> „Dziennik Poznański” nr 9 z 23 III 1919.

prowadzono w terminie późniejszym, efekty tej pracy byłyby bardziej widoczne. Niestety, termin plebiscytu wyznaczono już na 11 lipca 1920 r.

Na czele utworzonego w czerwcu 1919 r. ogólnopolskiego Mazurskiego Komitetu Plebiscytowego stał superintendent generalny kościoła ewangelicko-augsburskiego pastor J. Bursche. Natomiast Warmińskim Komitetem Plebiscytowym kierował prezes Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu ks. Antoni Ludwiczak. Celem skoordynowania pracy obu komitetów, w czerwcu 1920 r. utworzono w Warszawie Centralny Komitet Plebiscytowy, któremu przewodniczył marszałek Sejmu, znany działacz poznański Wojciech Trąmpczyński. W Poznaniu od 1919 r. istniał jednolity Komitet Plebiscytowy dla Warmii i Mazur. Działał on niezależnie od Komisariatu NRL w Gdańsku. Po utworzeniu Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej, oficjalną akcją pomocy dla Warmii i Mazur zajmował się Departament Spraw Wewnętrznych tego ministerstwa, kierowany przez dra Stefana Piechockiego. W marcu 1920 r. Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej wydało okólnik zobowiązujący starostów podległych mu województw (poznańskie i pomorskie) do popierania akcji plebiscytowej<sup>84</sup>.

Z inicjatywy Komitetu Plebiscytowego w styczniu 1920 r. powołano w Poznaniu Towarzystwo ku Wyzwoleniu Warmii, Mazur i Ziem Nadwiślańskich, którego zadaniem było „mobilizowanie całej polskiej opinii i pobudzenie społeczeństwa do jak najenergiczniejszej ofiarności na cele plebiscytu na Warmii i Mazurach”<sup>85</sup>.

W skład Zarządu Towarzystwa wchodził: dyr Gliński (przewodniczący), mecenas Leon Leitgeber (wiceprzewodniczący), Ziętek (skarbnik), pastor Kotula, doc. dr Dobrzyńska-Rybicka, dyr J. Suchowiak i inni. W połowie lutego 1920 r. Towarzystwo ogłosiło obszerną odezwę, w której m. in. stwierdzano:

„451 000 Mazurów, 144 000 Warmiaków i 174 000 Polaków zamieszkujących powiaty nadwiślańskie czeka ostatecznego wymiaru sprawiedliwości, powrotu do Matki-Ojczyzny! Przez wieki dławił ich Krzyżak, od wieków germanił potworny Prusak! [...] Pastor w kościele, nauczyciel w szkole a żandarm pod strzechą i na podwórzu czyhał na ich zagładę”.

Informowano także, że rząd niemiecki od roku asygnuje miliony marek na cele propagandowe, że wysłano tam tysiące agitatorów, rozpowszechniono miliony pism i tysiące broszur antypolskich. W związku z tym stwierdzano:

„By skutecznie przeprowadzić naszą akcję plebiscytową, trzeba nie tylko wiary w zwycięstwo, lecz także dostatecznych środków materialnych. Całe społeczeństwo winno stanąć do walki o sprawiedliwość! Nie szczędźcie grosza na tak doniosłe dzieło [...]”<sup>86</sup>.

<sup>84</sup> Z. Liertz, *op. cit.*, s. 185.

<sup>85</sup> „Dziennik Poznański” nr 9 z 13 I 1920.

<sup>86</sup> „Dziennik Poznański” nr 38 z 17 II 1920; druga odezwa w nrze 75 z 31 III 1920.

W dniu 25 marca 1920 r. studenci UP utworzyli Ogólnoakademicki Komitet Plebiscytowy Wszechnicy Piastowskiej. Organizacje studenckie uchwałyły, iż od obowiązku „pracy plebiscytowej” zwolnieni są tylko studenci-żołnierze oraz studenci, biorący udział w zwalczaniu epidemii tyfusu<sup>87</sup>.

Na wiecu zwołanym w dniu 22 lutego 1920 r. w sali Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu protestowano przeciw pogromowi w Szczytnie; równocześnie przypomniano historię i omówiono współczesne stosunki na Warmii i Mazurach. Uchwalono rezolucje skierowane do Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej w Olsztynie i do Braci Mazurów<sup>88</sup>. Wielki wiec zorganizowano w dniu 18 marca w gmachu Urzędu Osadniczego (*Collegium Maius*) pod przewodnictwem Władysława Berkana. Po referacie ks. A. Ludwiczaka uchwalono rezolucję, domagającą się zabezpieczenia swobody agitacji polskiej lub odroczenia plebiscytu<sup>89</sup>. Rezolucję do rządu polskiego podpisało kilkanaście organizacji społeczno-politycznych<sup>90</sup>. W ślad za tym podobne wiece organizowano w Czarnkowie i w innych miastach powiatowych<sup>91</sup>. W dalszym ciągu wysyłano agitatorów do pracy na terenach objętych plebiscytem. W dniach 6 - 7 kwietnia 1920 r. zorganizowano w Poznaniu konferencję nauczycieli polskich z całego b. zaboru pruskiego, na której omawiano udział nauczycieli w akcji plebiscytowej. Na skutek wspólnych zabiegów Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej i organizacji społecznych, na Warmię i Mazury wyjechało z Poznania kilkudziesięciu nauczycieli. Miarą tego przedsięwzięcia jest fakt, że w tym samym okresie w Wielkopolsce odczuwano dotkliwy brak nauczycieli polskich, których masowo ściągano z Galicji. Nauczyciel wielkopolski A. Sosna kierował kursami dla młodzieży na Warmii<sup>92</sup>. Udział w akcji brali studenci i profesorowie UP. Odczyty wygłaszali: J. Kasprowicz, prof. dr Tadeusz Grabowski, red. Stanisław Kozicki, z koncertami występował Feliks Nowowiejski.

Istotną rolę odegrała płynąca z Wielkopolski pomoc finansowa. Rozmiary jej są obecnie trudne do ustalenia. Przede wszystkim nie są znane sumy, przekazywane w pierwszym okresie przez Komisariat NRL na cele agitacyjno-propagandowe na Warmii i Mazurach. Akcję tę kontynuowało następnie Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej. Posiadamy natomiast ułamkowe dane o kwotach zbieranych na wspomniany cel przez organizacje społeczne i prasę. Według informacji prasowych, Komitet Plebiscytowy na Warmii i Mazurach w Poznaniu zebrał do 15 grudnia 1919 r. 124 915 mk. Przeprowadzono przez studentów UP tzw. Akademickie dni plebiscy-

<sup>87</sup> „Dziennik Poznański”, nr 73 z 28 III 1920 i nr 150 z 4 VII 1920.

<sup>88</sup> „Dziennik Poznański”, nr 43 z 22 II 1920.

<sup>89</sup> „Dziennik Poznański”, nr 66 z 19 III 1920, s. 2.

<sup>90</sup> Tamże.

<sup>91</sup> „Dziennik Poznański”, nr 72 z 27 II 1920, s. 2; Z. Lietz, *op. cit.*..., s. 189.

<sup>92</sup> Z. Lietz, *op. cit.*, s. 116.

towe przyniosły wpływy, zamykające się kwotą 132 016 marek. Składki imienne dały do połowy lipca 1920 r. około 50 tys. marek. Łącznie zebrano więc około 300 tys. mk. Była to — na owe czasy — suma niewielka, niemniej świadczyła ona o stale rosnącym zainteresowaniu i ofiarności społeczeństwa na cele walki o Warmię i Mazury. Niestety, czasu zostało niewiele, a sytuacja była zdecydowanie niekorzystna. „Dziennik Poznański” w dniu 8 lipca 1920 r., a więc na 3 dni przed plebiscytem, opublikował wywiad z przewodniczącym Mazurskiego Komitetu Plebiscytowego superintendentem generalnym kościoła ewangelicko-augsburskiego Burschem, pt. *O duszę ludu*. Autor informował o trudnej sytuacji i narzekał na bierną postawę społeczeństwa polskiego; dowodził, że lud pozyskać można by dla Polski dopiero w wyniku kilkuletniej pracy. Bursche sądził, że jedynym wyjściem z sytuacji byłoby przesunięcie terminu plebiscytu. Ponieważ zmiany nie były już możliwe, przewidywał pewną przegraną i wobec tego wzywał do zbojkotowania plebiscytu po to, by „nazajutrz po plebiscycie” rozpocząć „walkę o duszę narodu”<sup>93</sup>.

W dniu plebiscytu, tj. 11 lipca, „Dziennik Poznański” stwierdzał, że mimo polskich protestów, plebiscyt nie został odroczone, co oznacza przegraną.

„Zaniedbane od wieków, odcięte od wpływów kultury polskiej ziemi, nie mogą jeszcze zdobyć się na hart przeciwstawienia się terrorowi niemieckiemu i żelaznej organizacji pruskiej. Działająca z precyzją machina państwowa naszych sąsiadów zachodnich uruchomiła wszelkie środki, aby stłumić szczery wewnętrzny głos Mazurów i Warmiaków, który by mu kazał głosować za przyłączeniem do Polski”.

W ślad za opinią przewodniczącego Burschego podkreślano: „Musimy z wiarą w ostateczne zwycięstwo przygotować się do dalszej walki o duszę ludu polskiego, ludu, który pozostać może poza granicami państwa narodowego”<sup>94</sup>.

Akcja plebiscytowa przyniosła znaczne efekty w walce o uświadomienie narodowe. Działacze plebiscytowi przekształcili się w przywódców ruchu polskiego. Mimo terroru niemieckiego, wytrwali na swych pozycjach<sup>95</sup>. Na Warmii i Mazurach pozostała część działaczy, skierowanych tam podczas akcji plebiscytowej<sup>96</sup>. Utworzone w czasie walk przez A. Ludwiczaka i innych działaczy TCL biblioteczki i szkoły polskie odegrały istotną rolę w dalszej pracy narodowej<sup>97</sup>.

<sup>93</sup> „Dziennik Poznański”, nr 153 z 8 VII 1920.

<sup>94</sup> „Dziennik Poznański”, nr 156 z 11 VII 1920.

<sup>95</sup> Z. Lietz, *op. cit.*; *Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Ziemi Malborskiej*. Toruń 1930.

<sup>96</sup> E. Sukertowa-Biedrawina, *Moje wspomnienia*. „Warmia i Mazury” nr 3 - 6/1970.

<sup>97</sup> J. Wróblewski, *Czytelnictwo książki polskiej na Powiślu (1882 - 1939)*. *Rocznik Olsztyński*, t. 5/1963, ss. 109 - 145; tenże, *Książka polska na Warmii*. „Warmia i Mazury” nr 6/1970, ss. 8 - 9.

## VI. ORGANIZOWANIE POMOCY DLA LUDNOŚCI POLSKIEJ GÓRNEGO ŚLĄSKA

Ponowne zwiększenie zainteresowania sprawami śląskimi w Wielkopolsce wystąpiło po podpisaniu przez Niemcy traktatu pokojowego (28 czerwca 1919 r.). W traktacie tym ustalano, że o przynależności Górnego Śląska zadecyduje głosowanie ludności, tj. plebiscyt. Społeczeństwo polskie podjęło szeroką działalność przygotowawczą do plebiscytu. Ważną rolę w tej akcji odegrała ludność Wielkopolski. Funkcje kierownicze spełniał tu Komitet Obrony Górnego Śląska byłej Dzielnicy Pruskiej (KOGŚl). Zarówno geneza, jak i data powstania KOGŚl nie zostały dokładnie wyjaśnione. Ze sprawozdania zamieszczonego w „Strażnicy Zachodniej” w 1922 r.<sup>98</sup> i z akt Polskiego Związku Zachodniego<sup>99</sup> wynika, że miał on powstać w sierpniu 1919 r. z przekształcenia Podkomisariatu NRL w Bytomiu. Ten punkt widzenia przyjmuje także A. Wolff<sup>100</sup>. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne. Podkomisariat nie istniał już od połowy maja. Jak już wspomniano, funkcje jego przejął Komisariat Rad Ludowych Śląskich w Sosnowcu. Według M. Leczyka, KOGŚl działał nieoficjalnie już w lutym 1919 r., a w sierpniu miało nastąpić jego ujawnienie i reorganizacja<sup>101</sup>. Jeszcze inny punkt widzenia w tej kwestii reprezentuje W. Zieliński, który dowodzi, że organizacja ta powstała dopiero w końcu 1919 r. z połączenia dwóch różnych, działających wcześniej komitetów<sup>102</sup>.

W kwietniu 1919 r. powołano w Poznaniu, na wzór Galicji, ponadpartyjną reprezentację społeczeństwa polskiego zaboru pruskiego pod nazwą Rada Narodowa<sup>103</sup>. Na czele jej stał dr Ludwik Mycielski, wiceprezesem był ks. dr A. Wolszlegier, sekretarzem — dr B. Krysiwicz, a skarbnikiem dr F. Niegolewski. Wiosną 1919 r. Rada Narodowa powołała Komitet Pomocy dla Lwowa i Wilna, który w początku sierpnia na skutek zaognienia sytuacji na Śląsku przekształcono w Komitet Pomocy dla Kresów Wschodnich i Górnego Śląska (tzw. Komitet Kresowy). Prezesem Komitetu Kresowego był L. Mycielski, sekretarzem — M. Korzeniewski, skarbnikiem hr. Szembekowa, a członkami: ks. Mayer, L. Pluciński, K. Brownsford, dr M. Wilimowski, dr F. Matuszczyk. W pierwszych dniach sierpnia Komitet opublikował odezwę pt. *Pomoc dla Górnego Śląs-*

<sup>98</sup> Zob. *Działalność Komitetu Obrony Śląska w Poznaniu*. „Strażnica Zachodnia” nr 3/1922, s. 53.

<sup>99</sup> Archiwum Państwowe m. Poznania i Woj. Poznańskiego, *Polski Związek Zachodni (Działalność Komitetu Obrony Śląska w latach 1919 - 1921)*.

<sup>100</sup> A. Wolff, *op. cit.*, s. 273.

<sup>101</sup> M. Leczyk, *op. cit.*, s. 89.

<sup>102</sup> W. Zieliński, *Wielkopolska...*, *op. cit.*, s. 42.

<sup>103</sup> Cz. Hruszka, *Działalność Rady Narodowej w zaborze pruskim w latach 1919 - 1921*. W: *Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. 12. Poznań 1961, ss. 153 - 172.

ka, w której wzywał do tworzenia komitetów terenowych, celem organizowania pomocy dla „braci Ślązaków”. Równocześnie podjęto prace przygotowawcze do akcji propagandowej. Dnia 10 sierpnia zorganizowano w sprawie śląskiej pierwszy wielki wiec publiczny w Poznaniu. Na wiecu przemawiali przedstawiciele ludności Górnego Śląska: dr F. Biały, ks. P. Kuczka i inni. Później organizowano następne wiece zarówno w Poznaniu, jak i na prowincji, zbierano składki na pomoc dla Górnego Śląska. Głośnym echem odbiła się w Wielkopolsce wiadomość o wybuchu I powstania śląskiego. Na wiecu w dniu 20 sierpnia żądano interwencji rządu polskiego i aliantów celem obrony ludności polskiej Górnego Śląska przed atakami *Grenzschutzu*. Dnia 21 sierpnia odbył się w Poznaniu kolejny wielki wiec pod hasłem *Ratujmy Śląsk*. W tym samym dniu odbyło się posiedzenie Biura Rady Narodowej zaboru pruskiego. W posiedzeniu udział brał b. kierownik Podkomisariatu NRL w Bytomiu, K. Czapla, który złożył informacje o sytuacji na Śląsku i domagał się zorganizowania szybkiej pomocy niezbędnej dla podtrzymania ruchu powstańczego. Proponował ogłoszenie strajku robotników polskich w Westfalii oraz pomoc finansową i materiałową dla oddziałów powstańczych. W związku z tym, Jan Marweg zaproponował utworzenie specjalnego Komitetu Pomocy dla Górnego Śląska. Wniosek został uchwalony. W skład prezydium Komitetu wchodził: ks. Antoni Ludwiczak, dr Bolesław Marchlewski, Jan Marweg, Mieczysław Korzeniewski i dr Marian Głowacki. W ramach Komitetu utworzono trzy wydziały: agitacyjny, finansowy i wojskowy.

Ani interpretacja M. Leczyka o ujawnieniu istniejącego rzekomo wcześniej komitetu, ani twierdzenie A. Wolff i W. Zielińskiego o przekształceniu Podkomisariatu NRL nie wydają się przekonujące. Nie było zapewne żadnego tajnego komitetu. Funkcję tę pełnił Komisariat NRL i jego Podkomisariat w Bytomiu. O przekształceniu Podkomisariatu nie mogło być mowy, ponieważ nie funkcjonował on już od połowy maja. W miejsce Komisariatu NRL w sierpniu 1919 r. powołano Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej, które — będąc częścią oficjalnego rządu polskiego — nie mogło formalnie kontynuować dawnej akcji śląskiej NRL. Musiało ono trzymać się ściśle dyrektyw i taktyki rządu, który — jak wiadomo — oficjalnie nie angażował się w walkę o Śląsk. Akcję taką mogły prowadzić wyłącznie czynniki społeczne. I tu leży zapewne geneza powołania nowej organizacji. Podjęła ona szeroko zakrojoną działalność, polegającą głównie na gromadzeniu pieniędzy i werbowaniu ochotników. W okresie I powstania z Wielkopolski przesłano na Śląsk 30 wagonów żywności, 3 wagony butów i mundurów, transporty broni i amunicji oraz medykamentów. Kilkusset ochotników z hr. M. Mielżyńskim udało się bezpośrednio na Śląsk; przybyli tam jednak dopiero 24 sierpnia, tj. już po stłumieniu powstania. Trudno natomiast ustalić liczbę ochotników, którzy z rejonów pogranicznych przekradali się na własną rękę na Śląsk.

W akcji składkowej do września zebrano około 7 mln marek, z czego 3 mln wydatkowano na wspomniane wyżej materiały.

Po upadku powstania znaczna liczba powstańców i działaczy śląskich chroniła się przed represjami w Wielkopolsce. Komitet organizował wówczas opiekę nad uchodźcami oraz podjął akcję przygotowawczą do plebiscytu. W listopadzie i grudniu dwa komitety — działające dotąd równoległe — połączyły swe wysiłki, tworząc KOGŚl., który skoncentrował się na akcji plebiscytowej. Na czele nowego KOGŚl stało prezydium w składzie: L. Mycielski, M. Korzeniewski, W. Berkan, H. Śniegocki, M. Głowacki, ks. A. Stychel, dr B. Marchlewski, W. Zenkteller, L. Wierzejewski<sup>104</sup>. Organizowano szkolenie agitatorów w Biedrusku i w Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu. Dużą rolę w przygotowaniu kadr do akcji plebiscytowej odegrali studenci UP. O nastrojach panujących w środowisku akademickim w Poznaniu świadczy reakcja młodzieży na odezwę kuratora Okręgu Szkolnego, dra Namysła, wydaną 1 października 1919 r., wzywającą do zbierania składek na budowę pomników H. Sienkiewicza w Bydgoszczy, Toruniu, Poznaniu i Bytomiu. Organizacje studenckie UP przeciwstawiły się tej akcji postulując, by gromadzone pieniądze przekazać na cele plebiscytu. Przedstawiciel niepodległościowego Zjednoczenia Młodzieży Narodowej Ignacy Grabski pisał:

„Bracia nasi z Górnego Śląska, uchodząc przed rozwydrzonym *Grenzschutzem*, cierpią głód i biedę, na których umorzenie potrzebne są krocie tysięcy. Akcja polska na Mazurach, jak w ogóle na ziemiach plebiscytowych, wymaga ogromnego nakładu pieniężnego. Na wszystko to potrzebne są składki, gdyż dziś skarb państwowy nie jest w stanie wyasygnować natychmiast odpowiednich sum. A sprawy wyżej wymienione domagają się pomyślnego załatwienia natarczywiej niż wymagać by tego mogła budowa pomników Sienkiewicza<sup>105</sup>”.

Wyraźne ożywienie przygotowań do plebiscytu nastąpiło na przełomie lat 1919 - 1920. Wielką rolę w tej akcji odgrywały organizacje robotnicze — Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Narodowe Stronnictwo Robotników (od maja 1920 r. — NPR), PPS. W Poznaniu zlokalizowano Polski Komisarjat Plebiscytowy dla Górnego Śląska, który w marcu 1920 r. przeniósł się do Bytomia. W komunikacie KOGŚl z 17 lipca 1920 r. informującym o przeniesieniu siedziby Komisariatu Plebiscytowego stwierdzano, iż obejmuje on opiekę nad Górnoślązakami i koordynację akcji plebiscytowej na całym obszarze podlegającym Ministerstwu b. Dzielnicy Pruskiej. Równo-

<sup>104</sup> W skład wydziału agitacyjnego wchodził: dr B. Marchlewski (kierownik), S. Nowicki, ks. W. Dymek, T. Tyc, J. Marweg, M. Korzeniewski, Przybyła; wojskowego: płk J. Lange (kierownik), J. A. Gawrych; finansowego: dr M. Głowacki (kierownik), dyr. K. Chącia, B. Krysiwicz, M. Rydlewska, M. Kapuścińska.

<sup>105</sup> I. Grabski, *Z powodu odezwy do młodzieży w sprawie pomnika Sienkiewicza*. „Brzask”. Pismo Młodzieży Narodowej. Miesięcznik nr 9-10/1919, ss. 283 - 284.

cześnie przystąpiono do organizowania ekspozytur terenowych<sup>106</sup>. Łącznie powstało 41 powiatowych komitetów obrony Śląska lub komitetów akcji plebiscytowej. W samej Wielkopolsce działało 28 takich komitetów. Powstało również wiele komitetów środowiskowych. Tak np. w marcu 1920 r., z inicjatywy Koła Harcerskiego, Koła Górnoszlązaków, Koła Pomorzan. Zjednoczenia Młodzieży Narodowej i Narodowego Zjednoczenia Młodzieży Akademickiej powstał Ogólnoakademicki Komitet Plebiscytowy (OAKP)<sup>107</sup>. Prezesem OAKP był W. Wierciński, a sekretarzem S. Kudlicki. W dniu 30 marca 1920 r. Komitet zorganizował wiec informacyjny na temat udziału młodzieży akademickiej w akcji plebiscytowej. Na wiecu proponowano, „by w razie konieczności solidarnie opuścić mury uczelni, jak w listopadzie 1918 r., i pośpieszyć z czynną pomocą zagrożonym kresom”<sup>108</sup>. Uczestnicy wiecu zebrali wśród siebie 574 marki na cele plebiscytowe i uchwalili rezolucję protestacyjną przeciw gwałtom niemieckim na terenach plebiscytowych i tendencyjności komisji międzynarodowych, wzywali wszystkie organizacje studenckie, by złożyły hołd walczącym o polskość kresów. W rezolucji zapewniano Polaków z kresów zachodnich, że „młodzież pilnie baczy na rozwój wypadków i nigdy nie pozostawi w odosobnieniu dzielnych bojowników za największą sprawę”<sup>109</sup>. W poszczególnych numerach „Brzasku” publikowano wezwanie: „Ratujmy Śląsk”! „Składajmy ofiary na rzecz Komitetu Obrony Śląska przy Radzie Narodowej w Poznaniu (biuro Św. Marcin 40, pokój 16) lub do Banku Związku Spółek Zarobkowych (konto Komitetu) i redakcji pism polskich”. W akcji plebiscytowej wzięło udział wielu studentów. Niektórzy z nich uczestniczyli w pracy Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu, inni występowali w roli agitatorów.

Jednym z najbardziej oddanych rzeczników spraw śląskich wśród studentów UP był Teodor Tyc, który działalność na Śląsku podjął jeszcze przed utworzeniem uniwersytetu, w lutym 1919 r. W październiku 1919 r. z ramienia Wydziału Prasowego Komitetu Rad Ludowych Śląskich w Sosnowcu redagował pismo „Powstaniec”, a następnie podjął pracę w Wydziale Prasowym Komisariatu Plebiscytowego i jednocześnie redagował czasopismo młodzieży studenckiej w Poznaniu, pod nazwą „Brzask”<sup>110</sup>. Dnia 27 stycznia 1920 r. odnotował w swoim pamiętniku: „Ogromnie mi trudno pogodzić ze sobą naukę na Wszechnicy z pracą w urzędzie. Ale ja wiem, że muszę tę sprzeczność pokonać, aby wznieść się o stopień wy-

<sup>106</sup> *Komunikat Komitetu Obrony Śląska przy Radzie Narodowej w Poznaniu*. „Brzask” nr 4-5/1920, s. 42.

<sup>107</sup> Zob. W. Wierciński, *Plebiscyt a młodzież akademicka*. „Brzask” nr 4-5/1920, ss. 11-14; *Kronika*, tamże, ss. 44-45.

<sup>108</sup> „Brzask” nr 4-5/1920, ss. 42-43.

<sup>109</sup> Tamże, s. 43.

<sup>110</sup> T. Tyc, *Pamiętnik*. Poznań 1931; zob. też zeszyty „Brzasku” z lat 1919-1921.



zej”<sup>111</sup>. W lutym 1920 r. zdecydował się na wyjazd do Bytomia<sup>112</sup>. W marcu 1920 r. na Śląsk powróciła większość studentów UP, rekrutująca się z tego regionu, z przewodniczącym Koła Górnoślązaków W. Larischem na czele. W akcji propagandowej na Śląsku bezpośrednio brali też udział profesorowie UP<sup>113</sup>.

W odpowiedzi na napaść bojówek niemieckich na siedzibę Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu w dniu 29 maja, studenci UP zorganizowali w dniu 4 czerwca 1920 r. wiec protestacyjny. Wydrukowano odezwy, a wiec odbywał się pod hasłem: „Czas uderzyć w czynów stał — Śląsk w ogniu”. W demonstracyjnym pochodzie brało udział około 1000 studentów, a w zgromadzeniu na Placu Wolności około 3 tys. osób. Przemawiali przedstawiciele wszystkich organizacji studenckich, uchwalono obszerną rezolucję, w której domagano się od rządu zerwania „z polityką słabej ręki”, by „wyraźnie, w sposób zdecydowany, licząc na zwarte szeregi całego społeczeństwa, poparł dążenia naszych współbraci”<sup>114</sup>. Manifestanci żądali zamknięcia granicy Śląska z Rzeszą Niemiecką i zakazu wyjazdu Niemców z Rzeszy na tereny plebiscytowe, usunięcia ze Śląska niemieckiej ludności napływowej, likwidacji bojówek niemieckich, ukarania podżegaczy i morderców, usunięcia policji niemieckiej, zagwarantowania ludności polskiej faktycznego równouprawnienia i swobody działania itp. Oryginał rezolucji przekazano ministrowi b. Dzielnicy Pruskiej, a kopię — konsulowi francuskiemu w Poznaniu.

Studenci UP brali aktywny udział w akcji odczytowej na tematy śląskie na terenie Wielkopolski oraz w bezpośredniej pracy agitacyjnej na Śląsku; byli oni współorganizatorami kursów w Poznaniu i w Biedrusku jesienią 1919 r.<sup>115</sup>. Latem 1920 r. działalność KOGŚI i akcja na rzecz plebiscytu uległa pewnemu zawieszeniu.

Sprawa Górnego Śląska i plebiscytu wysunęła się ponownie na czoło życia społeczno-politycznego ziem b. zaboru pruskiego dopiero w październiku 1920 r.

W końcu roku 1920 Poznań i inne miasta wielkopolskie odwiedziło kilka wycieczek z Górnego Śląska. I tak np., w listopadzie grupa działaczy z powiatu kozielskiego przebywała 3 dni w Poznaniu i 1 dzień w Gnieźnie, a grupa z Oleska — w Poznaniu. Dnia 11 grudnia do Poznania

<sup>111</sup> T. Tyc, *op. cit.*, s. 47.

<sup>112</sup> W dniu 19 II 1920 r. Tyc w pamiętniku pisał: „Na Śląsk stanowczo już pojedę. Potrzeba mi tego boju i tej walki, napięcia muskułów woli, wyteżenia ramienia” (tamże, s. 51).

<sup>113</sup> Zob. J. Kostrzewski, *Z mego życia. Pamiętnik*. Wrocław—Warszawa—Kraków, 1970, s. 121.

<sup>114</sup> „Brzask” nr 4 - 5/1920, ss. 51 - 53.

<sup>115</sup> Zob. M. Leczyk, *op. cit.*, ss. 92 - 93.

przybyła 70-osobowa grupa z powiatów kozielskiego i prudnickiego<sup>116</sup>. W początku grudnia w Poznaniu rozegrano też pierwszy mecz piłki nożnej z drużyną górnośląską „Poniatowski”<sup>117</sup>.

W dalszym ciągu publikowano dużo informacji o Górnym Śląsku zarówno ogólnych, jak i szczegółowych o toczącej się walce dyplomatycznej. „Dziennik Poznański” zamieścił także, cykl artykułów swej korespondentki z wycieczki na Górny Śląsk<sup>118</sup>. Inicjatywy te zmierzały do dalszego spopularyzowania sprawy śląskiej i jeszcze większego zbliżenia jej do świadomości Wielkopolan.

Z inicjatywy KOGŚI przygotowywano spisy ludności, uprawnionej do udziału w plebiscycie (emigranci ze Śląska), materiały propagandowe, publikacje naukowe itp. W akcji tej poważną rolę odgrywali profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego: J. Kostrzewski, M. Rudnicki, T. Lehr-Spławiński, K. Tymieniecki i inni. W tym też okresie organizowano zebrania, wiece i akademie popularyzujące problem Górnego Śląska, wzywano do składania darów na konto akcji plebiscytowej. Do grudnia 1920 r. na terenie b. zaboru pruskiego zarejestrowano 4000 osób uprawnionych do udziału w plebiscycie (2400 w Wielkopolsce). Na cele plebiscytowe asygnowano łącznie 4 088 000 marek polskich i 281 000 marek niemieckich<sup>119</sup>. Specjalne znaczenie miała organizowana przez KOGŚI pomoc aprowizacyjna kierowana zarówno do obozów uchodźców śląskich, jak i na obszary plebiscytowe. Dużo miejsca kwestii tej poświęcała lokalna prasa w Wielkopolsce i na Pomorzu<sup>120</sup>.

W grudniu tegoż roku konspiracja wojskowa na Górnym Śląsku podporządkowana została dowódcy Okręgu Generalnego w Poznaniu, gen. K. Raszewskiemu<sup>121</sup>. Stwierdzono, iż winna ona zostać organizowana jednolicie, podobnie jak podczas powstania poznańskiego<sup>122</sup>.

Szczególne natężenie działalności agitacyjno-propagandowej nastąpiło w czasie obchodów tzw. Tygodnia Górnośląskiego w dniach 2 - 9 stycznia 1921 r.,<sup>123</sup> zainicjowanego przez pochodzącego z Wielkopolski marszałka Sejmu Ustawodawczego W. Trąmpczyńskiego. Akcji, którą prowadzono pod hasłem: „Ratujmy Śląsk”, patronował KOGŚI. Z okazji Tygodnia m. in. kupiectwo wielkopolskie zobowiązało się przekazać 50/0 obrotów

<sup>116</sup> „Dziennik Poznański”, nr 288 z 15 XII 1920.

<sup>117</sup> „Dziennik Poznański”, nr 279 z 3 XII 1920.

<sup>118</sup> Tamże.

<sup>119</sup> Tamże, s. 95.

<sup>120</sup> Zob. A. Wolff, *op. cit.*

<sup>121</sup> *Zróżdła do dziejów powstań śląskich*. T. II: styczeń—grudzień 1920. Opracowali T. Jędruszczyk i Z. Kolankowski. Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, dok. 148, 150, 153.

<sup>122</sup> Tamże, dok. nr 150, s. 479.

<sup>123</sup> Według M. Leczyka (*op. cit.*, s. 94) obchody miały miejsce w dniach 26 XII 1920 - 1 I 1921 r.

kasowych z dnia 3 i 4 stycznia na cele plebiscytowe. Obchody zakończyła uroczysta akademicka i masowa demonstracja, zorganizowana w Poznaniu w dniu 9 stycznia 1921 r.

W miarę zbliżania się terminu plebiscytu rosła aktywność komitetów plebiscytowych i ofiarność społeczeństwa na rzecz „Braci Ślązaków”. W dniu 19 lutego 1921 r. we wszystkich szkołach wielkopolskich zorganizowano „dzień śląski”. Cała młodzież szkolna zwolniona została z zajęć, celem zorganizowania akademii, wieczornic i kwesty<sup>124</sup>. W dniu 20 lutego Ogólnoakademicki Komitet Plebiscytowy zorganizował w auli UP akademię śląską z udziałem kardynała E. Dalbora, biskupa krakowskiego A. Sapiehy, arcybiskupa lwowskiego Teodorowicza, biskupa S. Łukomskiego i profesorów UP. Na organach grał F. Nowowiejski. Rektor, prof. dr H. Święcicki, omawiał znaczenie powrotu Górnego Śląska do Polski, a prof. dr K. Tymieniecki wygłosił referat pt. *Śląsk i Polska w przeszłości*. W imieniu studentów przemawiał jeden z redaktorów „Brzasku”, S. Mackiewicz. W czasie akademii przeprowadzono zbiórkę pieniężną na cele plebiscytowe<sup>125</sup>. Redakcja „Brzasku” w 1921 r. informowała, że Ogólnoakademicki Komitet Plebiscytowy

„wykazał nadzwyczajną energię i sprężystość, przez jego ręce przeszło b. wielu kolegów i koleżanek na Śląsk Górny do akcji plebiscytowej. Poza tym utrzymuje Komitet stały kontakt z Komisariatem w Bytomiu i Plebiscytowym Komitetem w Poznaniu, urządza kwesty na Górny Śląsk (wspaniała Akademia i Tydzień Górnośląski) oraz podejmuje inne prace w porozumieniu z Komitetem Obrony Śląska w Poznaniu”<sup>126</sup>.

Komitet Obrony Górnego Śląska zorganizował przejazd osób uprawnionych do udziału w plebiscycie, zabezpieczając bezpłatne dojazdy do miejsca głosowania, informację i pomoc. Już 4 marca 1921 r. wydano w tej sprawie specjalną odezwę, wzywającą społeczeństwo do opieki nad zjeżdżającymi się w dniu 13 marca do Poznania emigrantami śląskimi z terenu całego b. zaboru pruskiego. W dniu 7 marca na UP zorganizowano zebranie przedstawicieli zainteresowanych organizacji, celem omówienia planu akcji przewozu. Ogółem objęto nią około 4 - 5 tys. osób.

Mimo olbrzymiego wysiłku włożonego w akcję plebiscytową, przywódcy KOGŚI w Poznaniu zdawali sobie sprawę z przewagi organizacji niemieckiej (szczególnie krytycznie zapatrywano się na decyzje zezwalającą na udział w głosowaniu emigrantom). Stąd też pierwsze wyniki, niekorzystnego ostatecznie głosowania, przyjęto z radością. „Dziennik Poznański” omawiając w dniu 22 marca nastroje społeczeństwa, pisał:

<sup>124</sup> *Szkoły wobec plebiscytu*. „Dziennik Poznański” z 17 II 1921; „Postęp” z 22 II 1921.

<sup>125</sup> *Poznań — Śląskowi*. „Dziennik Poznański” z 22 II 1921; „Postęp” z 22 II 1921.

<sup>126</sup> *Kronika życia akademickiego*. „Brzask” nr 1/1921, s. 25.

„Napięcie, z jakim oczekiwano wiadomości o wyniku głosowania na Górnym Śląsku, wyładowało się dzisiaj w ogólnej radości. Na ulicach Poznania ruch panuje wzmożony, ludzie żywo dyskutują. [...] Można śmiało rzec, że zawiadnęło społeczeństwem uczucie wielkiej podniosłości manifestowanej z godnością i że dominującą nutą w wielkanocnym Alleluja będzie nuta narodowej radości”.

W dniu 22 marca o godz. 17,00 przed siedzibą Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej (zamek) zorganizowano manifestację dla uczczenia zwycięstwa. Domy udekorowano flagami polskimi i koalicyjnymi, gorąco witano powracających ze Śląska uczestników plebiscytu. Tymczasem T. Tyc w dniu 21 marca w dzienniku swoim odnotował:

„Straciliśmy Opolskie, Prudnickie, Kozielskie, Kluczborskie, Oleskie, dobrze w Tarnogórskim, Rybnickim, Pszczyńskim, w Strzeleckim, w obwodzie przemysłowym jako tako płazem, Jestem zmęczony, bo pracowało się na umór w ostatki i z wytężeniem nerwów”<sup>127</sup>.

W dwa dni później dokonał on nieco szerszej analizy wyników głosowania.

„Plebiscyt na Górnym Śląsku — pisał — ma w przebiegu walki polsko-niemieckiej znaczenie przełomowe i symptomatyczne. Wysoce charakterystyczne jest to załamane i wyzębienie linii granicznej, dokonane przez wynik głosowania, jak i argumenty walki plebiscytowej, uwarstwienie społeczne głosujących etc. Huty za Niemcami, kopalnie za Polską. Komuniści po stronie niemieckiej<sup>128</sup>, tak samo miasta. Wieś polską można było zdobyć, tylko czas był zbyt krótki. Walka miasto — contra wieś również ostra jak w wieku XIII i XIV, gdzie mieliśmy to samo ugrupowanie sił narodowych. U Niemców przedstawienie nas jako żywiołu niekulturalnego (Pieron), u nas wykpiwanie cywilizacji niemieckiej, polegającej na pozorach, w przeciwieństwie do romantycznie nieco pojętej kultury ludu (piosenki, żarty itp. w Kocyndrze). Kocynder pisaną gwarą ludową, Pieron żargonem buksów i lujów berlińskich (Tylko ślady działania międzynarodowych organizacji — Kościół i socjalizm). Na ogół triumf nacjonalizmu”<sup>129</sup>.

Analiza Tyca ma symptomatyczny charakter. Wyniki plebiscytu wiązał on z tradycją historyczną Śląska i z socjologicznymi wnioskami z badań struktury społecznej oraz wpływów kulturowych w społeczności górnośląskiej.

Szczegółowej analizy akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku dokonał też przewodniczący Ogólnoakademickiego Komitetu Plebiscytowego w Poznaniu — Kudliński. Już 27 marca zapowiadał, że jeśli koalicja nie

<sup>127</sup> T. Tyc, *op. cit.*, ss. 90 - 91.

<sup>128</sup> Komuniści występowali przeciw podziałowi Górnego Śląska zwalczając zarówno nacjonalizm polski, jak i niemiecki. Głosili oni hasła współpracy międzynarodowej robotników polskich i niemieckich przeciw imperializmowi obu krajów, wzywali robotników do rewolucji społecznej (zob. F. Hawranek, *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku w latach 1918 - 1921*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966).

<sup>129</sup> T. Tyc, *op. cit.*, s. 91.

uszkuje „wolnej woli ludu górnośląskiego”, to linii ustalonej w głosowaniu cały naród polski bronić będzie „do ostatniej kropli krwi”<sup>130</sup>.

W dniu 30 marca KOGŚI zorganizował wiec w gmachu b. Komisji Kolonizacyjnej (ul. Fredry 10) z udziałem W. Korfantego, który wygłosił referat na temat walki ludu śląskiego o przyłączenie Górnego Śląska do Polski. Przewodniczący wiecu, dr M. Głowacki, przedłożył projekt rezolucji, w której „wyrażono hołd i podziw walecznym Górnoślązacom”, oraz wzywano rząd, aby podjął odpowiednią akcję dyplomatyczną, celem uzyskania zgody na przyłączenie do Polski „tej części, która opowiedziała się za Polską”. Rezolucję przyjęto jednomyślnie<sup>131</sup>. Podobne wiece przeprowadziły wszystkie komitety obrony Śląska i komitety plebiscytowe. W niektórych powiatach zorganizowano po kilka wiecy. Wszędzie uchwalano rezolucje podobnej treści — wyrażające uznanie dla postawy ludności Górnego Śląska i wzywające rząd do wyteżonej akcji dyplomatycznej<sup>132</sup>.

Na przełomie kwietnia i maja 1921 r. prasa wielkopolska alarmowała społeczeństwo wiadomościami o zagrożeniu wyników plebiscytowych. Publikowano informacje na temat planów pogwałcenia woli ludności i pozostawienia całego obszaru plebiscytowego przy Niemczech. Informowano też o postawie robotników polskich w zagrożonych powiatach, którzy planują, „aby w razie narzucenia im jarzma pruskiego, zniszczyć kopalnie”. Pisano też, że „często słyszy się o walce z bronią w rękę na wypadek powrotu Śląska do Prus”. Równocześnie stwierdzano, że „Rząd polski nie ma podstawy ani siły, ani możliwości, aby temu odruchowi uciśnionego ludu przeciwdziałać”<sup>133</sup>.

Spółeczeństwo Wielkopolski było więc w jakimś stopniu przygotowane do podanej w dniu 3 maja wiadomości o strajku i wybuchu III powstania śląskiego. Tego samego dnia po południu na Placu Wolności zgromadziły się tysiące mieszkańców Poznania i uchwałyły przedłożony przez przedstawicieli KOGŚI projekt rezolucji. Na wiecu przemawiali: ks. A. Ludwiczak, Jan Marweg oraz przedstawiciel Górnego Śląska — Popczyński. W rezolucji stwierdzono:

„1) Jak w dniu 27 grudnia 1918 r. oswobodziliśmy Poznań od najeźdźców, tak dziś gotowiśmy stanąć w obronie polskiego Śląska, tej ziemi udręczonej przez pięć wieków, zlanej potem robotnika i krwią powstańców; 2) Lud polski protestuje przeciw niesprawiedliwym zamysłom oddania ludu polskiego na Górnym Śląsku w niewolę ucisku germańskiego — protest swój zanosí do przedstawicieli Ententy w Poznaniu; 3) Ludność Poznania przesyła braciom Górnoślązacom słowa uznania i czci za ich walkę w obronie całości ojczyzny i przyrzekła jej pomoc w tej walce. Cześć Górnoślązacom! Niech żyje polski Śląsk!”<sup>134</sup>.

<sup>130</sup> S. Kudliński, *Plebiscyt na Górnym Śląsku*. „Brzask” nr 1/1921., ss. 8 - 14.

<sup>131</sup> *Wiec w sprawie Śląska*. „Dziennik Poznański” z 30 III 1921.

<sup>132</sup> *Wiece górnośląskie*. „Dziennik Poznański” z 31 III 1921.

<sup>133</sup> *Poważne zagrożenie Górnego Śląska*. „Dziennik Poznański” z 3 V 1921.

<sup>134</sup> „Dziennik Poznański” z 5 V 1921; „Kurier Poznański” z 5 V 1921.

Wybrana przez wiecujących delegacja w osobach: ks. A. Ludwiczaka, prof. Wichrowskiego, rektora H. Święcickiego, M. Korzeniewskiego i przedstawiciela Górnego Śląska, Popczyńskiego, przekazała tekst rezolucji konsulatom W. Brytanii i Francji. Przed konsulem francuskim doszło przy tej okazji do demonstracji na rzecz sojuszu i współpracy polsko-francuskiej. Młodzież akademicka zorganizowała drugi wiec, w parku na Solażu. Przemawiali: Kaniasty, Koczwara i Majerowicz.

Studenci pochodzący ze Śląska opuścili ponownie uczelnię i udali się do oddziałów powstańczych. W kilka dni później przyszła wiadomość, że dwóch z nich poległo w walce<sup>135</sup>.

Na podstawie porozumienia przedstawicieli działających w Poznaniu stronnictw i organizacji politycznych, w dniu 6 maja powołano Tymczasową Komisję Powstańczą, celem „wezwania społeczeństwa do wielkiej akcji na rzecz Górnego Śląska”. Komisja zwołała kolejny wiec na Placu Wolności; w ten sposób podkreślano wobec zagranicy łączność z powstańcami oraz apelowano o pomoc. Chodziło głównie o zorganizowanie aprowizacji. Na wiecu przemawiali: red. B. Marchlewski, przywódca NPR poseł A. Ciszek, przedstawiciel PSL „Piast” M. Michałekiewicz, Wieczorek, Herniczek, rektor Święcicki. W rezolucji wzywano rząd, by uczynił wszystko, „co może zaważyć na szali ostatecznego zwycięstwa górnośląskich powstańców”; stwierdzano, że społeczeństwo Poznańskiego da powstańcom „każdą czynną i materialną pomoc”, solidaryzowano się z oświadczeniem powstańców wielkopolskich o gotowości niesienia Ślązakom pomocy zbrojnej. Jednocześnie protestowano przeciw decyzji rządu, zakazującej formowania oddziałów ochotniczych dla Śląska<sup>136</sup>.

Redakcja endeckiego „Kuriera Poznańskiego”, informując o uchwałach wiecu, stwierdzała:

„W tej chwili naród nie zna innego celu jak Górny Śląsk. Przed bohaterstwem bez granic tego ludu od młota i kilofa ukorzyć się musimy i chcemy mu nieść wszystko co dać możemy. Jeżeli każdy spełni swój obowiązek, zwycięstwo będzie nasze”<sup>137</sup>.

Przy KOGŚI utworzono Wydział Gospodarczy oraz Sekcję Pomocy Charytatywnej. Fala zgromadzeń i wieców przeszła ponownie przez całe województwo. Bezpośrednim skutkiem tej akcji był fakt, iż około 2000 ochotników z Wielkopolski przedarło się na Górny Śląsk i wzięło bezpośredni udział w walkach powstańczych. Wielu dowódców oddziałów z cza-

<sup>135</sup> Przewodniczący Koła Górnoślązaków na UP, W. Larisch, działał na Górnym Śląsku już od marca 1920 r. Poległ na czele oddziału powstańczego pod Rybnikiem. Drugi z nich, Jan Król, udał się tam z chwilą wybuchu powstania. Poległ na froncie północnym. „Brzask” nr 2-3/1921, s. 1.

<sup>136</sup> „Kurier Poznański” z 7 V 1921.

<sup>137</sup> Tamże.

sów powstania wielkopolskiego stanęło na czele jednostek powstańczych na Śląsku. Kolejnymi dowódcami sił zbrojnych III powstania śląskiego byli Wielkopolanie: płk Maciej Mielżyński (Nowina-Doliwa) i płk Kazimierz Zenkteller (Warwas); wybitną rolę w III powstaniu odegrało kilku organizatorów powstania wielkopolskiego, jak np. kpt. Paweł Cymś, M. Paluch, Kufel, Piątkowski, Janowski. Wielu z nich dowodziło na różnych szczeblach powstańczymi siłami zbrojnymi. Wydział Lekarski UP zorganizował specjalny pociąg sanitarny.

Koncepcja III powstania śląskiego jako akcji zbrojnej, zmierzającej do osiągnięcia pewnej linii (linia „Korfantego”) i obrony — osiągniętego przez zaskoczenie — sukcesu przy pomocy akcji dyplomatycznej, wzorowana była na doświadczeniach powstania wielkopolskiego. Czołową osobistością w obu przypadkach był zresztą komisarz W. Korfanty<sup>138</sup>.

Niezmiernie ważną okazała się pomoc ekonomiczna Wielkopolski dla III powstania śląskiego. Wydatki KOGŚI, związane z organizowaniem pomocy dla powstańców, obejmowały kwotę 46 416 000 marek polskich i 1 297 000 marek niemieckich. Na żółd przeznaczono 1 297 000 marek polskich, broń i amunicja pochłonęły 10 mln marek polskich, obuwie i bielizna — około 4 mln. Na Górny Śląsk wysłano w tym okresie 136 wagonów żywności uzyskanej z darów i 135 wagonów zakupionych ze zgromadzonych funduszy, obejmujących około 3 mln marek polskich.

„Dziennik Poznański” informował, że według danych urzędowych, z województw b. dzielnicy pruskiej do 20 czerwca 1921 r. skierowano na Górny Śląsk ogółem 1200 wagonów żywności. Z tego KOGŚI wysłał 37 wagonów bydła i nierogaczyny, 82 wagony żywności mieszanej, 1 wagon jaj, 1 masła, 15 wagonów śledzi, 6 ryżu, 120 wagonów ziemniaków oraz duże ilości chleba, mąki, słoniny itp. Wśród 260 wagonów przesłanych przez KOGŚI, około 150 obejmowało produkty uzyskane w drodze darowizny. „Czerwony Krzyż” skierował do Sosnowca 193 wagony bydła i nierogaczyny, około 70 wagonów cukru i 300 wagonów ziemniaków. Ponadto, kupcy wielkopolscy, działający z polecenia PCK, wysłali 26 wagonów bydła i nierogaczyny oraz 100 wagonów innych artykułów pierwszej potrzeby. Według informacji „Dziennika Poznańskiego”, liczba 1200 wagonów nie jest ścisła, gdyż „nie obejmuje 300 - 400 wagonów ziemniaków, zakupionych z funduszy zebranych przez KOGŚI”<sup>139</sup>. Część rannych powstańców leczyla się w szpitalach wielkopolskich. Po zakończeniu powstania (5 lipca 1921 r.) część powstańców ewakuowała się ponownie na teren Wielkopolski (Jarocin, Inowrocław, Śrem).

Wiece w obronie praw Polski do Górnego Śląska organizowano do końca 1921 r. Szczególnie masowy i ważny był wiec zorganizowany w gmachu b. Komisji Kolonizacyjnej (ul. Fredry 10) w dniu 8 sierpnia.

<sup>138</sup> Por. E. Sonntag, *Korfanty*. Kitzingen—Main 1954.

<sup>139</sup> „Dziennik Poznański” z 21 VII 1921. Por. też M. Leczyk, *op. cit.*, s. 97.

Według informacji prasy, brały w nim udział „tysięczne tłumy”, przedstawiciele „wszystkich stanów i wszystkich stronnictw politycznych”, przedstawiciele władz i liczne grono posłów. Zebraniem przewodniczył poseł ks. A. Stychel. Uczestnicy żądali sprawiedliwego podziału Górnego Śląska, tj. przyznania Polsce wszystkich gmin z większością polską; protestowano przeciw projektowi neutralizacji obwodu przemysłowego<sup>140</sup>. Dnia 25 października 1925 r. KOGŚI zorganizował podobny wiec w Ogrodzie Zoologicznym. Na wiec przybył W. Korfanty, przewodniczył przewodniczący KOGŚI dr Mycielski, przemawiali: W. Korfanty i dr Konkiewicz.

Na tle wyteżonej akcji w obronie praw Polski do Śląska kształtowała się postawa społeczeństwa, domagającego się zmiany tzw. wschodniej orientacji politycznej na zachodnią. Tendencja ta coraz częściej znajdowała oficjalny wyraz w wystąpieniach publicznych i w prasie. Typowym przykładem był artykuł jednego z przywódców organizacji studenckich UP, Jerzego Ostrowskiego, w „Brzasku”<sup>141</sup>. Autor stwierdzał, że orientacja wschodnia w polityce zagranicznej Polski ukształtowała się pod wpływem „interesów i potrzeb właścicieli ziemskich — szlachty”, odpowiadała „interesom oligarchii”. Natomiast na zachodzie „szlachta albo się germanizowała (księżęta śląscy), albo słabła, nie mogąc ekspansować dalej na zachód”. W związku z tym, Polska szlachecka „nie przeciwstawiała się ekspansji niemieckiej z zachodu. Skutki tego są dla nas tragiczne”. Autor wzywał do odrobienia poniesionych strat:

„Morze i Śląsk! Oto nasze hasła, nasze wytyczne na dziś, na jutro i na całe wieki przyszłe. Celem naszym — zachowanie granic polskości na zachodzie, rewindykacja państwową i narodową Śląska i odzyskanie obu brzegów Wisły, Gdańska a następnie przedarcie się przez Prusy Wschodnie do brzegu morskiego. Tu pierwszym zadaniem jest rewindykacja narodowa Mazurów i Warmiaków, pozyskanie ich dla kultury i wpływów polskich”<sup>142</sup>.

Teodor Tyc, pod wpływem doświadczeń nabytych w czasie walki plebiscytowej na Śląsku, zmienił kierunek studiów. Odłożył płynące z zamiłowań badania historii kultury na rzecz bardziej ważnych — z politycznego punktu widzenia — badań historii państwa i prawa Polski, w szczególności — dziejów ustrojowych Polski zachodniej<sup>143</sup>. Zainteresowania te umocnił w nim K. Tymieniecki. W Poznaniu powstał poważny ośrodek badawczy historii Polski zachodniej i szerzej biorąc — Słowiań-

<sup>140</sup> *Głos Poznania w sprawie Górnego Śląska*. „Kurier Poznański” z 9 VIII 1921 r.

<sup>141</sup> J. Ostrowski, *Zachód Polski (Wolna Trybuna)*. „Brzask” nr 1/1921, ss. 18 - 21.

<sup>142</sup> J. Ostrowski, tamże, s. 20.

<sup>143</sup> „Historia Polski w średnich wiekach powinna być w gruncie rzeczy w ostatecznym swym wyniku historią genezy państwa i narodu polskiego” (T. Tyc, *Pamiętnik*, s. 158).



szczyzny Zachodniej<sup>144</sup>. Prace te miały duży wpływ na kształtowanie i umacnianie wspomnianej wyżej orientacji zachodniej społeczeństwa polskiego. Wyniki badań publikowano nie tylko w dziełach naukowych, ale również w czasopismach społeczno-politycznych i w prasie. Szczególną rolę w ich popularyzacji odegrał utworzony w 1921 r. — z przekształcenia KOGŚI — Związek Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ)<sup>145</sup>. W organizacji tej współpracowali ze sobą działacze społeczni skupieni poprzednio wokół KOGŚI i profesorowie UP. Pierwszym redaktorem organu ZOKZ — „Strażnicy Zachodniej” — był właśnie T. Tyc. W dniu ukazania się pierwszego zeszytu „Strażnicy” (2 marca 1922 r.) Tyc zapisał w swym dzienniku:

„Wyszedł 1 numer ‚Strażnicy’, który mi dużo sprawił zgrzyoty. Przynajmniej jednak myśl wydawnictwa poświęconego Kresom Zachodnim i pieczy nad ich gospodarczym i kulturalnym stanem zaczyna się realizować: ulubiona moja myśl”<sup>146</sup>.

Reasumując należy stwierdzić, że idea zjednoczenia wszystkich polskich ziem w obrębie jednego odrodzonego państwa polskiego uznawana była w zasadzie przez wszystkie ugrupowania polityczne w Wielkopolsce; występujące między nimi różnice poglądów dotyczyły nie meritum sprawy, lecz sposobów jej realizacji. Ogół społeczeństwa polskiego Poznańskiego czuł się blisko związany z ludnością polską pozostałych ziem zaboru pruskiego i aktywnie współdziałał z nią w jej walce o wyzwolenie narodowe zarówno gdy chodziło o powstania zbrojne, jak również podczas kampanii plebiscytowej.

Szczególne znaczenie ma w tym względzie powstanie wielkopolskie. Jako masowy ruch społeczny było ono przejawem dążeń narodowowyzwoleńczych najbardziej uświadomionej narodowo części ludności polskiej zaboru pruskiego. Jako pierwsze zwycięskie powstanie polskie dało silny impuls, ożywiający ruch narodowy w pozostałych regionach. Stanowiło wzór do naśladowania i dostarczało doświadczeń do analizy.

Stosunkowo słabiej wypadła pomoc Wielkopolski dla Pomorza, Warmii i Mazur. Problemy te nie doczekały się zresztą dotąd szczegółowszego opracowania. Pomoc dla Warmii i Mazur ograniczały z jednej strony trudności, z którymi borykała się sama Wielkopolska a z drugiej — słabość ruchu polskiego w tym regionie. Zbyt mało było czasu na rozwinięcie szerszej akcji. Niemniej jednak, jeśli powstanie wielkopolskie zdecydowało o zasięgu granicy zachodniej odrodzonego państwa polskiego, to pomoc dla Pomorza przyczyniła się niewątpliwie do uratowania Kaszub

<sup>144</sup> M. Waller, *Instytut Zachodnio-Słowiański przy Uniwersytecie Poznańskim (1921 - 1939)*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1970, ss. 378 - 407.

<sup>145</sup> Związek Obrony Kresów Zachodnich (*Geneza i zadania*). „Strażnica Zachodnia” nr 2/1922, ss. 48 - 58.

<sup>146</sup> T. Tyc, *op. cit.*, ss. 143 - 144.

i ograniczonego sukcesu na Powiślu. Inaczej było z pomocą dla Śląska. Polski ruch na Górnym Śląsku stale rósł w siłę. Było też dostatecznie dużo czasu dla zorganizowania pomocy.

W powstaniach i w pracy plebiscytowej na Śląsku Wielkopolanie uczestniczyli bezpośrednio i pośrednio. Szczególnie cenny był udział ochotników poznańskich w walkach zbrojnych<sup>147</sup> oraz organizowanie pomocy materialnej. Nie bez znaczenia było również idące z Wielkopolski wsparcie moralne dla ludności polskiej Śląska, wzór powstania wielkopolskiego, doświadczenia z niego płynące itp. Należy przypuszczać, że właściwe umocnienie ruchu narodowego na Śląsku nastąpiło pod silnym wpływem Wielkopolski, a szczególnie w wyniku sukcesów odniesionych przez powstanie wielkopolskie<sup>148</sup>.

Ważne jest również wykrystalizowanie się w toku walk o Górny Śląsk idei bliższego zainteresowania społeczeństwa polskiego polskimi ziemiami zachodnimi, granicą zachodnią, tzw. orientacji zachodniej<sup>149</sup>. Orientacja ta, kultywowana i rozwijana była w Poznaniu przez cały okres międzywojenny, a podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu znalazła uznanie większości społeczeństwa polskiego i uzyskała rangę oficjalnej doktryny państwowej.

---

<sup>147</sup> Według danych ZBoWiD, w kolejnych trzech powstaniach śląskich brało udział około 6000 Wielkopolan (zob. „Głos Wielkopolski” z 9 V 1971). Komisja Weteranów Powstań Śląskich przy Zarządzie Okręgowym ZBoWiD w Poznaniu jeszcze obecnie skupia 100 osób.

<sup>148</sup> Por. F. H a w r a n e k, *50 rocznica Powstania Wielkopolskiego i jego oddźwięk na Opolszczyźnie*. W: *Kalendarz Opolski na rok 1968*. Opole 1967, ss. 41 - 47; A. C z u b i ń s k i, *Rola Powstania Wielkopolskiego w walce narodu polskiego o powstrzymanie niemieckiego „parcia na wschód”*. „Przegląd Zachodni” nr 5-6/1968, ss. 55 - 78.

<sup>149</sup> A. C z u b i ń s k i, *Problematyka polskich ziem zachodnich i zagadnienia niemożności w działalności naukowej i społecznej Uniwersytetu Poznańskiego w okresie II Rzeczypospolitej (1919 - 1939)*. „Dzieje Najnowsze” nr 3/1971.